Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Zomowiec z Wujka ma niemieckie obywatelstwo. Berlin nie chce go wydać, by odpowiadał za zbrodnię

Jan P. był członkiem specjalnego plutonu Milicji Obywatelskiej, który strzelał w kopalni Wujek – zamordowano wtedy dziewięciu górników. Zomowiec jest ścigany europejskim nakazem aresztowania, bo prokuratura IPN chce mu postawić zarzut zbrodni przeciwko ludzkości. Ukrywa się jednak w Niemczech, gdzie dostał obywatelstwo i znalazł azyl, bo Niemcy nie chcą go wydać Polsce. s.7

Gazeta Polska codziennie

MANIPULACJA WYJĄTKOWO BEZCZELNA, NAWET JAK NA TUSKA

Tusk skłamał, że inwigilowano jego córkę. Podsłuchiwany był Giertych, podejrzany o ciężkie przestępstwa

„Okazuje się, że PiS podsłuchiwał przy pomocy Pegasusa moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalaczu z Żoliborza?" – napisał wczoraj Donald Tusk. Informacja premiera okazała się fake newsem, bo Katarzyna Tusk została nagrana tylko w momencie, gdy rozpracowywano podejrzewanego o bardzo poważne przestępstwa Romana Giertycha. – Sprawa jest bardzo prosta. Jeżeli ktokolwiek zadzwoni do osoby podejrzewanej o przestępstwa, to może wgrać się w pracę służb – mówi „Codziennej" Jarosław Krajewski. Opozycja ma też radę dla rodziny Donalda Tuska: przestańcie otaczać się szemranymi ludźmi.

s.3

fot. Tomasz Jedrzejowski/

Czwartek 23/10/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #206 (4048) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

Czwartek

ISSN 2083-7119

POLSKA

Kaczyński przesłuchany. Żenujący spektakl Tuska

Wczoraj w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie prezes PiS Jarosław Kaczyński został przesłuchany jako świadek w śledztwie dot. wyborów korespondencyjnych w 2020 r. – Skoro władza nie potrafi dać chleba, to musi zapewnić igrzyska, i to właśnie obserwujemy – mówi „GPC" politolog prof. Norbert Maliszewski. s.6

POLSKA

Lewicowi aktywiści chcą oskarżać jak prokurator

Lewicowe fundacje chcą przyznania „organizacjom społecznym, które złożyły zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa motywowanego uprzedzeniami, uprawnienia do wykonywania praw pokrzywdzonych". – To jest próba zawłaszczenia procesu sądowego i ubrania się w togę prokuratora – mówi Marcin Warchoł. s.5

POLSKA

Akt oskarżenia przeciwko Wosiowi „błędny i dość kuriozalny"

Zdaniem mec. dr. Bartosza Lewandowskiego nieuzasadnione i nietrzymające się zasad prawnych jest przekonanie, że fakt przekazania środków z rachunku skarbu państwa na rachunek CBA spowodował szkodę dla skarbu państwa. Michał Woś nie zabrał tych pieniędzy dla siebie czy dla osoby najbliższej. s.6

POLSKA

Aż trudno uwierzyć! Sąd wyda ponad pół miliona na szkolenie w luksusowym hotelu

Gdyby nie oficjalna odpowiedź, trudno byłoby uwierzyć – sędziowie z gdańskiej apelacji wezmą udział w trzydniowym szkoleniu w luksusowych warunkach, którego koszt wyniesie ponad pół miliona złotych brutto. Co ciekawe, w ostatnich miesiącach to nie wyjątek od reguły. s.4

eprasa.pl 59a41599e6

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Arthur C. Clarke

(1917–2008) brytyjski pisarz, naukowiec, znawca kosmonautyki

\\ Jedynym sposobem na odkrycie granic możliwości jest odważenie się, by wyjść trochę poza nie, w kierunku niemożliwego. \\

fot. Adobe Stock

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 23.10 — Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07:15 | ZACHÓD słońca 17:24

Imieniny obchodzą: Bartłomiej, Domicjusz, German, Giedymin, Gracjan, Gracjana, Ignacy, Jan, Klotylda, Marlena, Małgost, Roman, Seweryn

Gdańsk 15°C / 13°C	Lublin 17°C / 13°C
Katowice 19°C / 15°C	Kraków 20°C / 13°C
Łódź 17°C / 14°C	Poznań 15°C / 12°C
Warszawa 16°C / 12°C	Wrocław 17°C / 11°C

Piątek 24.10 — Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07:17 | ZACHÓD słońca 17:22

Imieniny obchodzą: Alojzy, Antoni, Antonin, Areta, Aretas, Bolesczest, Feliks, Filip, Jan, January, Józef, Marcin, Marek, Pamfilia, Prokles, Rafał, Walentyna

Gdańsk 12°C / 10°C	Lublin 13°C / 7°C
Katowice 9°C / 7°C	Kraków 9°C / 7°C
Łódź 9°C / 7°C	Poznań 10°C / 8°C
Warszawa 12°C / 8°C	Wrocław 10°C / 7°C

KONRAD WYSOCKI

Jaki rząd, taka ocena

Nie trzeba czytać przysłowiowych internetów czy oglądać gadających głów na szklanym ekranie, by dowiedzieć się, jaka jest rzeczywista sytuacja Polaków. Wystarczy pójść w teren. A tam wracają mroczne demony przeszłości. Ludzie odchodzący sprzed aptecznych okienek, dwa razy oglądający produkt w sklepie, liczący drobne przy kasie, czy aby na pewno wystarczy. Tylko w ostatnich dniach byłem trzykrotnie świadkiem takiej sytuacji. Nic dziwnego, że każdy kolejny sondaż jest coraz gorszy dla rządu Tuska. W najnowszym, na zlecenie Wirtualnej Polski, aż 52,8 proc. ocenia go negatywnie. Zaskoczenie? Chyba tylko takie, że odsetek ten nie dobił do 60 proc. Ale to raczej kwestia czasu. Koalicja 13 grudnia nie robi wiele, by się w tej kwestii coś dla niej zmieniło. A sytuacja materialna Polaków nadal się pogarsza.

Rafał Zawistowski

Sławomir Jastrzębowski

Rząd to nie banda

Stawiam tezę, z którą prawdopodobnie wielu Czytelników się nie zgodzi: otóż nasz rząd, mimo wszystko, to nie jest banda ignorantów. Ktoś oburzony spyta być może: ale jakie są twoje argumenty, Jastrzębowski? Otóż jak na bandę są za słabo zorganizowani. Nie będę się tu rozwodził na tematy ogólnie znane, że w tej dziwolągowatej koalicji jedyny program to niechęć czy wręcz nienawiść do PiS, bo chęć dojenia państwa spółkami skarbu państwa i limuzynami uważam za prymitywną chciwość, a nie program, choć może nie mam racji? Natomiast drugiego członu „bandy ignorantów" niestety nie wybronię. W zasadzie nie ma dnia, żeby jakiś przedstawiciel rządu bądź – szerzej – obozu rządzącego nie udzielił wypowiedzi, którą świętej pamięci Duńczyk skwitowałby „Kwinto, kto to jest?". Mówiące nieszczęście o nazwisku Adam Szłapka, będące rzecznikiem rządu, w programie redaktora Piaseckiego chwaliło się niską inflacją, która według tego nieszczęścia miała być zasługą rządu. Na elementarne pytanie redaktora, jak niby Koalicja Obywatelska obniżyła inflację, pan rzecznik zaprezentował intensywnie hulający między ministerialnymi uszami przeciąg i nic więcej. Totalna kompromitacja. Ja już nie mam do nich sił.

Jacek Liziniewicz

Dla i za futrzarzy

Branża futrzarska jest w fazie schyłkowej. Wie o tym każdy, kto się interesuje tematem. Polskie fermy podupadły, pomimo że nagle znikła ich największa konkurencja. Gdy upadł największy na świecie rynek duński, polscy przedsiębiorcy nie zrobili nic, aby się rozwinąć. Nie przenieśli aukcji skór z Kopenhagi do Radomia. To tylko pokazuje jedno. Sami hodowcy wiedzieli, że ich branża nie ma przyszłości. Dziś przedsiębiorcy zapowiadają, że nie mają zamiaru walczyć o weto prezydenta, a kompromis ustawowy uważają za dobry. Są osoby, którym jednak spór o norki jest na rękę. Nie żeby byli kiedykolwiek na fermie i mieli jakieś pojęcie. Gra toczy się o coś ważniejszego: o racje i imponderabilia. Dlatego całe zastępy będą walczyć, choć nie ma już o co. W przypadku Konfederacji – jeszcze to rozumiem. Polityk dzisiaj musi kłamać, żeby dojść do koryta. Musi mówić, że obniży ceny. Zmniejszy podatki. Zakaże importu i rozwinie eksport. Trudno jednak przyjąć zachowanie tzw. publicystów. Powinni oni bowiem kierować się kryterium prawdy. Futra znikają, bo moda się zmieniła, a zbyt wielu ludzi na świecie dowiedziało się, jak wygląda ich realna cena. To akurat łatwo było przewidzieć. Tak jak to, że spadnie popyt na gęsie pióra po wynalezieniu stalówki.

LESZEK GALAROWICZ

Ideologizacja szkoły – „Tęczowe piątki"

Od kilku lat w polskiej szkole w ostatni piątek października organizowana jest akcja „Tęczowy piątek". Od zeszłego roku to wydarzenie zyskało sojusznika w postaci części kuratoriów oświaty, co jest dość zaskakujące, bo można mieć wątpliwości, na ile program akcji jest zgodny z misją polskiej szkoły. W tym roku do „Tęczowego piątku" zachęcają władze krakowskiego ratusza w piśmie wysłanym do dyrektorów szkół. Kuratoria tłumaczą, że celem inicjatywy jest wspieranie młodzieży LGBT, co można włożyć między bajki. Treści materiałów z poprzedniego roku, w których można wyczytać m.in. o dziesięciu rodzajach płci czy pozywaniu własnych rodziców, aby zmienić płeć, jasno wskazują, że w całej imprezie nie chodzi o wspieranie, ale o pranie mózgów dzieci i młodzieży. Najlepszą puentą niech będą słowa Niny Katki z organizującej wydarzenie fundacji GrowSpace: „Chcemy, żeby tęczowy piątek był codziennie, żeby każdy dzień w szkole (…) był dniem, kiedy każdy może być sobą, kiedy nie boi się złapać partnera czy partnerki za rękę".

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

PIS CHCE WPISAĆ DWUKADENCYJNOŚĆ DO KONSTYTUCJI

KONSTYTUCJA \ Apelujemy o poparcie wniosku Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości o zmianę konstytucji i wpisanie dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów do Konstytucji Rzeczypospolitej – powiedział Mariusz Błaszczak na konferencji prasowej.

POLITYKA \ Manipulacja wyjątkowo bezczelna, nawet jak na Tuska

Tusk skłamał, że inwigilowano jego córkę. Podsłuchiwany był Giertych, podejrzany o ciężkie przestępstwa

„Okazuje się, że PiS podsłuchiwał przy pomocy Pegasusa moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalaczu z Żoliborza?" – napisał wczoraj Donald Tusk. Informacja premiera okazała się fake newsem, bo Katarzyna Tusk została nagrana tylko w momencie, gdy rozpracowywano podejrzewanego o bardzo poważne przestępstwa Romana Giertycha. – Sprawa jest bardzo prosta. Jeżeli ktokolwiek zadzwoni do osoby podejrzewanej o przestępstwa, to może wgrać się w pracę służb – mówi „Codziennej" Jarosław Krajewski. Opozycja ma też radę dla rodziny Donalda Tuska: przestańcie otaczać się szemranymi ludźmi.

Jacek Liziniewicz

Wczorajsza PR-owska akcja premiera Donalda Tuska nie została najlepiej przemyślana. Szef rządu tuż przed 10 rano napisał na portalu X o domniemanej inwigilacji i prowokował lidera opozycji. „W tym podsłuchiwaniu moich najbliższych chodziło Kaczyńskiemu prawdopodobnie o ochronę instytucji rodziny. W imię tradycyjnych wartości oczywiście" – napisał Tusk.

Minister zmuszony do kłamstwa

W tym samym jednak czasie minister Tomasz Siemoniak, koordynator ds. służb specjalnych, bagatelizował jednak całą sprawę. – Prokuratura potwierdziła, że córka pana premiera Katarzyna Tusk kontaktowała się z jedną z osób, które były pod kontrolą pegasusową. No to jej rozmowy czy informacje mogły paść łupem tych, którzy inwigilowali – mówił Tomasz Siemoniak w TVP w likwidacji. Nie odpowiedział jednak na pytanie, czy była celem inwigilacji, i uchylał się od odpowiedzi.

Dopiero po kilku godzinach Siemoniak złożył na X partyjną samokrytykę i napisał: „Fakt inwigilowania rodziny byłego premiera, przewodniczącego Rady Europejskiej jest absolutnym skandalem i nie ma żadnego znaczenia, pod jakim pretekstem to się odbywało".

Lord Polnord i jego brudy

Nie zmienia to jednak faktu, że to nie Katarzyna Tusk ani nikt z rodziny Donalda Tuska byli celem inwigilacji, ale Roman Giertych, który był podejrzewany o wyprowadzenie z firmy Polnord kilkudziesięciu milionów złotych i pranie brudnych pieniędzy. Zarzuty były na tyle mocne, że sam mecenas najpierw udawał poważnie chorego, a potem na dwa lata uciekł za granicę do Włoch. Wrócił do kraju, dopiero gdy został posłem, co umożliwiło mu ukrycie się za immunitetem.

Ostatecznie prokuratura umorzyła śledztwo wobec Giertycha. Wymiana śledczych nadzorujących śledztwo go dotyczące skierowała je na inne tory. Według obecnych ustaleń decyzje w sprawie podejmowali jedynie biznesmen Ryszard K. oraz kierowca i współpracownik Giertycha Sebastian J. ps. Foka.

– Ja wiedziałem, że to postanowienie o umorzeniu śledztwa wobec Giertycha jest kompromitujące, bo zostało utajnione przez prokuraturę, ale prawdę powiedziawszy, nie sądziłem, że jest aż tak kompromitujące. Prokuratura przyjęła, że „słup" w tych wszystkich transakcjach, czyli ochroniarz mec. Giertycha, tzw. „Foka", był osobą, która o tych transakcjach decydowała. Jest to po prostu uwłaczające ludzkiej inteligencji – mówił o umorzeniu śledztwa Leszek Kraskowski, dziennikarz wnikliwie badający sprawę Giertycha.

Manipulacje Tuska

Zdaniem polityków Prawa i Sprawiedliwości Donald Tusk, sugerując inwigilację jego rodziny, tworzy fake newsa. „Nikt nie zakładał podsłuchów jego żonie ani córce. Ale to, że Tusk wciągał żonę i córkę w kontakty z aferzystą Giertychem, którego służby namierzały Pegasusem, każąc im do niego dzwonić – to już zupełnie inna sprawa. Dziś może tylko kłamać i wykorzystywać przejętą siłą prokuraturę do zemsty na tych, którzy dali polskim służbom skuteczne narzędzie walki z przestępcami. Próbuje też robić z własnych wyborców idiotów, wmawiając im, że zakładano podsłuchy jego rodzinie i że Pegasus to zło" – napisał wczoraj Zbigniew Ziobro, były minister sprawiedliwości w rządzie PiS.

Ostro zareagował również Mariusz Kamiński, były szef MSWiA oraz były minister koordynator służb specjalnych. – Panie Tusk, nikt nie inwigilował pana rodziny. Dobrze pan o tym wie. Nawet Siemoniak wskazuje na pana manipulacje. Przestań pan kłamać – apelował Mariusz Kamiński.

Zdaniem posłów opozycji Tusk sięga po kłamstwo, aby przykryć wpadki z ostatnich dni. – Desperacka próba odciągnięcia uwagi. Już nawet media sprzyjające ekipie rządzącej krytykują Donalda Tuska. Nie radzi sobie z rządzeniem, a dodatkowo nie umiał podsumować dwóch lat rządów. Taki temat ma zaspokoić najbardziej radykalnych wyborców Platformy Obywatelskiej – mówi „Codziennej" Jarosław Krajewski, członek sejmowej komisji ds. służb specjalnych.

Radę dla premiera ma również Michał Woś. „Może lepiej, by rodzinka nie obracała się w szemranym towarzystwie? Choć będąc przy PO, to chyba nie do uniknięcia" – napisał na X były wiceminister sprawiedliwości.

Tusk podoba się jak Kopacz

BADANIE \ Rząd Donalda Tuska ma coraz słabsze notowania w sondażach. Negatywnie rząd koalicyjny ocenia 52,8 proc. respondentów. Pozytywnie gabinet Tuska oceniło 35,5 proc. respondentów. To wynik podobny do tego, jaki rząd Prawa i Sprawiedliwości osiągnął w siódmym roku rządów, mając na karku pandemię i wojnę na Ukrainie.

Badania popularności rządu wykonała na zlecenie Wirtualnej Polski pracownia United Surveys. Odpowiedź „zdecydowanie pozytywnie" wybrało 11,2 proc. respondentów, zaś „raczej pozytywnie" – 24,3 proc. pytanych. Łącznie gabinet Donalda Tuska pozytywnie ocenia 35,5 proc. badanych.

Aż 52,8 proc. ankietowanych ocenia rząd Tuska negatywnie, w tym 38,7 proc. – „zdecydowanie negatywnie", a 14,1 proc. – „raczej negatywnie". Odpowiedź „nie wiem/trudno powiedzieć" wybrało 11,7 proc. pytanych.

Gdyby porównywać te dane z historycznymi badaniami, to po dwóch latach rząd Donalda Tuska jest w momencie, w którym rządy PiS były po siedmiu latach. W ostatniej dekadzie tendencje były zdecydowanie inne. Zwykle bowiem pierwsze dwa lata rządów to czas, w którym gabinety cieszyły się rekordowym poparciem.

Notowania Prawa i Sprawiedliwości na jesieni 2017 r. sięgały 55 proc., a niezadowolenie z pracy rządu deklarowało w badaniach CBOS kilkanaście proc. respondentów. Podobnie było po wyborach w 2019 r. W styczniu 2020 r. pracę Mateusza Morawieckiego i jego ludzi pozytywnie oceniało 56 proc. badanych. Dopiero pandemia sprawiła, że rząd PiS miał więcej krytyków niż sympatyków. W 2022 r. rząd PiS miał jedynie 34 proc. sympatyków, a serwis Oko.press z satysfakcją odnotowywał, że tak złe oceny miał jedynie rząd Ewy Kopacz na trzy miesiące przed upadkiem.

Do obecnego sondażu ze spokojem podchodzi prof. Henryk Domański z PAN. – Wyniki nie są zaskakujące. Należy dodać, że mimo iż Polacy są rozczarowani rządem Donalda Tuska, to jednak nadal nie przekłada się na ich deklaracje polityczne. Sondaże nadal są dla KO stabilne i gdyby doszło do wyborów, to wygrałaby je Koalicja Obywatelska – mówi „Codziennej" prof. Domański.

(jal)

eprasa.pl 59a41599e6

NIEZASKAKUJĄCY REBRANDING

KOALICJA OBYWATELSKA \ **Nowa partia będzie się zapewne nazywać „Koalicja Obywatelska". Logotypem formacji będzie charakterystyczne serduszko, którym już wcześniej posługiwali się politycy PO – powiedział Witold Zembaczyński w programie Onetu.**

fot. <Brak danych z łącza>/<Brak danych z łącza>

SĘDZIOWIE BĘDĄ DEBATOWAĆ W UZDROWISKU

Aż trudno uwierzyć! Sąd wyda ponad pół miliona na szkolenie w luksusowym hotelu

Gdyby nie oficjalna odpowiedź, trudno byłoby uwierzyć – sędziowie z gdańskiej apelacji wezmą udział w trzydniowym szkoleniu w luksusowych warunkach, którego koszt wyniesie ponad pół miliona złotych brutto. Co ciekawe, w ostatnich miesiącach to nie wyjątek od reguły – coraz częściej tego typu spotkania odbywają się w koszmarnie kosztownym otoczeniu.

Grzegorz Broński

W polskich sądach rzekomo bieda aż piszczy – co rusz słychać narzekania, że brakuje dosłownie na wszystko. Zwłaszcza na podwyżki dla harujących szeregowych pracowników. I nagle stał się cud. Pieniądze się znalazły – na szkolenia, jubileusze, zebrania, które kosztują krocie, bo nierzadko odbywają się w luksusowych warunkach.

Kilka dni temu portal Niezależna.pl ujawnił, że Zgromadzenie Ogólne Sądu Okręgowego w Warszawie odbędzie się w wynajętej sali konferencyjnej hotelu Westin w centrum stolicy. Tym samym, w którym całkiem niedawno nocowała reprezentacja Portugalii ze swoim gwiazdorem Ronaldo na czele. Niespełna czterogodzinne spotkanie, na którym sędziowie posłuchają o dokonaniach kierownictwa, będzie kosztowało ponad 6 tys. brutto.

Ale to nic w porównaniu z innymi wydarzeniami, które już się odbyły lub dopiero będą miały miejsce w różnych regionach kraju. Jak to na Pomorzu.

„Szkolenie planowane jest 12–14 listopada 2025 r., przy czym jest to szkolenie zarówno dla sędziów Sądu Apelacyjnego i sędziów sądów okręgowych z obszaru apelacji gdańskiej, orzekających w I instancji, jak i dla pracowników Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Możliwość zgłoszenia udziału w szkoleniu mieli wszyscy sędziowie spełniający wskazane wyżej warunki" – poinformował sędzia Michał Bober, rzecznik gdańskiej apelacji.

Oczywiście szkolenia są potrzebne i powinny być cyklicznie przeprowadzane. To jest poza sporem. Natomiast zaskoczenie budzi to, gdzie się odbywają, a przede wszystkim to, ile kosztują.

Sędziowie z Gdańska będą debatować przez trzy dni w Hotelu Grand Lubicz – Uzdrowisko Ustka. Pięć gwiazdek, urokliwa sceneria, centrum SPA i wellness, atrakcji mnóstwo. „Zatrzymaj czas i pozwól sobie na prawdziwy odpoczynek podczas długiego weekendu listopadowego w naszym hotelu. Odetchnij pełną piersią w jednym z najczystszych miejsc nad polskim morzem, gdzie leczniczy mikroklimat i morska bryza działają kojąco na ciało i umysł" – reklamuje się hotel.

fot. mat. pras./d

Jaki będzie koszt szkolenia, w którym zaplanowano udział około 300 osób?

„W świetle kryteriów oceny ofert przyjętych w Specyfikacji Warunków Zamówienia, spośród których cena nie była jedynym kryterium, za najkorzystniejszą uznano ofertę nr 2, tj. Uzdrowisko Ustka Spółka z o.o. z siedzibą w Ustce przy ul. Wczasowej 4, 76-270 Ustka, z ceną całkowitą brutto wynoszącą 543.214,00 zł brutto" – przekazał sędzia Bober.

Przyznał równocześnie, że w poprzednich latach nie było tego typu wydarzeń. „W okresie ostatniej dekady zaniechano cyklicznego szkolenia pracowników, a także sędziów. Odbywały się wyłącznie cykliczne szkolenia organizowane dla prezesów sądów. Tym samym nie były organizowane szkolenia w jakichkolwiek hotelach, niezależnie od ilości gwiazdek" – stwierdził.

Decyzja zapadła po przeprowadzeniu postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na „usługę hotelarsko-gastronomiczną dla kadry orzeczniczej apelacji gdańskiej oraz pracowników Sądu Apelacyjnego w Gdańsku".

„Istotnym kryterium była zarówno cena, jak również baza szkoleniowa zapewniająca możliwość przeprowadzenia szkolenia wszystkich uczestników, a także w grupach (sale szkoleniowe odpowiednio wyposażone oraz wielkością odpowiadającą ilości uczestników). Istotnym kryterium była również potrzeba zapewnienia takiego samego standardu w zakresie bazy noclegowej dla wszystkich uczestników – zarówno pracowników sądów, jak i sędziów. Jedno z kryteriów oceny ofert stanowiła odległość obiektu (nie mogła ona przekroczyć 150 km w linii prostej od siedziby Sądu Apelacyjnego w Gdańsku" – wyjaśnia sędzia Bober.

„Złożone zostały wyłącznie dwie oferty, przy czym druga oferta nie spełniała stawianych w Specyfikacji kryteriów" – czytamy w odpowiedzi.

Klęska Żurka. Nawet nominaci Bodnara podważyli jego decyzję

SĄDY \ **Minister Waldemar Żurek bezpodstawnie zawiesił w czynnościach sędziego Jakuba Iwańca. Jego decyzję uchylił sąd dyscyplinarny – co ważne, w składzie z nominatami Adama Bodnara. – Sędzia działał w zakresie swojej swobody orzeczniczej, jako niezawisły sędzia i nie naruszało to w żaden sposób powagi sądu ani nie było to sprzeczne z interesem służby – podkreślił prok. Robert Hernand, obrońca Iwańca.**

Pod koniec września Żurek zarządził przerwę w czynnościach służbowych Jakuba Iwańca, sędziego Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa. Uzasadnienie było kuriozalne – minister zawiesił sędziego m.in. za postanowienie, które prokuratorom się nie spodobało.

Chodziło o orzeczenie, o którym jako pierwszy na początku sierpnia informował portal Niezależna.pl. W uzasadnieniu podkreślono, że obecne kierownictwo Prokuratury Krajowej zostało bezprawnie powołane, a w konsekwencji wszelkie ich decyzje sąd uznał za bezskuteczne. Pod adresem Dariusza Korneluka padło nawet określenie „nie-Prokurator Krajowy".

W reakcji PK zażądała wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec Iwańca i jego zawieszenia, a Żurek przychylił się do tego stanowiska.

Decyzja ministra została zaskarżona i zajął się nią Sąd Dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Należy podkreślić, że poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar powołał sądy dyscyplinarne bez obowiązkowej opinii Krajowej Rady Sądownictwa, dlatego ich status jest kwestionowany. Tym większym zaskoczeniem było to, że tak ostro oceniono decyzję Żurka. Bo nie dość, że sąd dyscyplinarny ją uchylił, to w uzasadnieniu wskazał, iż brak było podstaw do odsunięcia sędziego od orzekania. Nie oceniał decyzji Iwańca – stwierdził jednak, że jako sędzia miał prawo do ich podjęcia. I skorzystał z tego w ramach uprawnień. Tylko tyle i aż tyle.

Komentarze prawników były jednoznaczne. „W uzasadnieniu uchwały wskazano na brak faktycznych i prawnych podstaw do zastosowania przez ministra sprawiedliwości represyjnego i nadzwyczajnego środka w postaci natychmiastowego odsunięcia sędziego Iwańca od wykonywania czynności służbowych" – tłumaczy sędzia Przemysław Radzik.

Z kolei prok. Robert Hernand – obrońca Iwańca w tym postępowaniu – zaznaczył: „Sąd stwierdził, że nie widzi podstaw do zawieszenia w czynnościach z tego powodu, że sędzia działał w zakresie swojej swobody orzeczniczej, jako niezawisły sędzia i nie naruszało to w żaden sposób powagi sądu ani nie było to sprzeczne z interesem służby".

Grzegorz Broński

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Wikipedia/d

PETRU CHCE WYGRAĆ STANOWISKO PRZEWODNICZĄCEGO

POLITYKA \ Zrobię wszystko, żeby wygrać te wybory po to, żeby na nowo Polska 2050 miała mocne sondaże, żeby mogła realizować te postulaty, które zgłaszała w kampanii 2023 – powiedział Ryszard Petru w „Poranku TOK FM".

fot. Wikipedia/d

LEWICA CHCE ZNIESIENIA DWUKADENCYJNOŚCI

CYTAT \ W tej chwili po decyzji klubu, ponieważ to jest struktura demokratyczna, po głosowaniu mamy takie zdanie, że projekt, który został przedstawiony, znoszący dwukadencyjność, będziemy popierali – powiedział wczoraj w Polsacie News Włodzimierz Czarzasty.

PRAWO \ List fundacji do ministra sprawiedliwości

Lewicowi aktywiści chcą oskarżać jak prokurator

Lewicowe fundacje w liście do ministra Żurka chcą przyznania „organizacjom społecznym, które złożyły zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa motywowanego uprzedzeniami, uprawnienia do wykonywania praw pokrzywdzonych". – To jest próba zawłaszczenia procesu sądowego i ubrania się w togę prokuratora. Teraz tłumaczą to ochroną Ukraińców, ale te regulacje pozwolą oskarżać np. rodziców, którzy nie chcą tęczowych piątków, lekarzy odmawiających aborcji, dziennikarzy piszących o migrantach. To niezwykle groźne żądania – mówi Marcin Warchoł, były wiceminister sprawiedliwości, poseł PiS.

Jarosław Molga

W liście do ministra sprawiedliwości lewicowe fundacje tłumaczą swoje żądania sytuacją Ukraińców w Polsce, którzy według nich są coraz bardziej szykanowani. Jak piszą w liście, ta grupa w Polsce stała się celem „konkretnych działań: od werbalnych i fizycznych ataków w codziennym życiu, przez szerzenie mowy nienawiści w internecie, mediach tradycyjnych i przestrzeni publicznej, aż po nagonki wymierzone w instytucje wspierające społeczność ukraińską, w ukraińskie i polsko-ukraińskie aktywistki i aktywistów". Dlatego ich zdaniem konieczne jest m.in., by dokonać zmiany „art. 49 Kodeksu postępowania karnego i przyznanie organizacjom społecznym, które złożyły zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa motywowanego uprzedzeniami, uprawnienia do wykonywania praw pokrzywdzonych".

List podpisały: Fundacja „Ukraiński Dom", Mapuj Pomoc, Fundacja Inicjatywa Dom Otwarty, Stowarzyszenie Egala, Fundacja „OPORA in Poland", Fundacja Uniters (United Volunteers), Związek Ukraińców w Polsce, Fundacja Ocalenie.

Cyniczne żądania

Obecnie według owego art. 49 k.p.k. „pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo". Oznacza to, że właśnie osoba/podmiot, która bezpośrednio doznała szkody lub krzywdy, może być stroną w procesie.

– To jest cyniczna próba przywłaszczenia sobie postępowania sądowego i uprawnień prokuratorskich do oskarżania. Wykorzystuje się tu Ukraińców celowo, by ukryć prawdziwe intencje, a te są proste: możliwość oskarżania wszystkich, których uzna się za niezgadzających się z daną ideologią. Jest tym bardziej jasne, że organizacje pozarządowe już teraz mogą brać udział w postępowaniu sądowym. I to za ministra Zbigniewa Ziobry w 2016 r. dokonano zmiany w k.p.k., która to gwarantuje w art. 90 k.p.k.: „W postępowaniu sądowym udział w postępowaniu może zgłosić organizacja społeczna, jeżeli zachodzi potrzeba ochrony interesu społecznego lub interesu indywidualnego, objętego zadaniami statutowymi tej organizacji, w szczególności ochrony wolności i praw człowieka". Warunek tego uczestnictwa, o którym mówi artykuł, jest taki: „Sąd dopuszcza przedstawiciela organizacji społecznej do występowania w sprawie, jeżeli przynajmniej jedna ze stron wyrazi na to zgodę. Strona może w każdym czasie cofnąć wyrażoną zgodę". W tym przypadku więc w procesie bierze udział prawdziwie pokrzywdzony i to on może zdecydować, czy chce wsparcia takiej organizacji. W tym, co proponują w liście organizacje, nie ma o tym mowy. To one stają się oskarżycielami w imieniu zdefiniowanych przez siebie pokrzywdzonych. Ci prawdziwi pokrzywdzeni nawet o tym nie będą wiedzieć – wyjaśnia Marcin Warchoł.

Syndrom Błaszczaka i Jakiego

Warchoł wyjaśnia, że przyznanie organizacjom pozarządowym prawa oskarżania na równi z rzeczywiście pokrzywdzonymi prowadziłoby do zabetonowania poprawności ideologicznej w lewicowym wykonaniu i stawiania przed sądem praktycznie każdego, kto ma inne poglądy, a kogo zdaniem tych organizacji warto przed sądem postawić. – Mamy już przykład: Mariusz Błaszczak, Patryk Jaki, Beata Kempa zostali oskarżeni właśnie przez organizację, jaką jest Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, za polubienie filmiku w internecie, który zdaniem tej organizacji jest ksenofobiczny i rasistowski. Przyznanie takich uprawnień dałoby narzędzia ekoterrorystom, by blokować inwestycje, proaborcjonistom, by stawiać przed sądem lekarzy odmawiających aborcji czy np. dziennikarzy, którzy krytykują politykę migracyjną i wskazują na zagrożenia płynące ze strony nielegalnych migrantów – mówi Warchoł.

Francja groźnym przykładem

Potwierdzenie jego przewidywań możemy znaleźć we Francji, gdzie organizacje pozarządowe dysponują już podobnymi uprawnieniami jak te, których domagają się polskie NGO. Tam procesy dotyczące dziennikarzy czy publicystów stawianych przed sądem są codziennością. Opisał to prawicowy dziennikarz Eric Zdemmour w książce „Francja nie powiedziała ostatniego słowa". Sam padł ofiarą takiego procesu. Opisuje, jak w tego postępowania otrzymywał pytania: „Jak mogłem utrzymywać, że większość przestępców jest Arabami i czarnymi? Jak mogłem w innym programie telewizyjnym bronić dyskryminacji i prawa każdego pracodawcy do zatrudniania, kogo chce? Jak mogłem opowiadać takie brednie?". Proces przegrał, ponieważ, jak pisze: „Jestem zabawką w sojuszu między stowarzyszeniami antyrasistowskimi a sędziami: jedni składają doniesienia na wszelkie słowa (…), a drudzy bez zbędnej zwłoki rozpatrują te skargi, poszerzając tym sposobem obszar swoich kompetencji".

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP.

Mamy

Naszego Kolegi z TV Republika
Rafała Stańczyka

Rafale przyjmij w tych smutnych chwilach
wyrazy szczerego współczucia i żalu.

Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny
„Gazety Polskiej Codziennie" i TV Republika

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Facebook/d

RZĄD WZMACNIA SŁUŻBY

MUNDUROWI \ Rządowy Program Modernizacji Służb Mundurowych na lata 2026–2029 to największe takie wsparcie w historii, to aż 13 mld zł! Polska policja otrzyma 7,3 mld zł: budowa i modernizacja ponad 150 komend – 4 mld zł, cyfryzacja i komunikacja – 1,5 mld zł, zakup 2 tys. pojazdów – 1 mld zł. Nowoczesna broń, drony, sprzęt ochronny – 500 mln zł – poinformowała Karolina Gałecka, rzecznik MSWiA.

POLITYKA \ Zemsta środowiska Tuska za ściganie ich współpracowników

Akt oskarżenia przeciwko Wosiowi „błędny i dość kuriozalny”

Kompletnie nieuzasadnione i nietrzymające się funkcjonujących zasad prawnych jest przekonanie prokuratora, że fakt przekazania środków z rachunku skarbu państwa – ministra sprawiedliwości – na rachunek CBA, będącego instytucją publiczną, spowodowało szkodę majątkową dla skarbu państwa lub stanowiło przywłaszczenie. Michał Woś nie zabrał tych pieniędzy dla siebie czy dla osoby najbliższej – mówi w rozmowie z „GPC” mec. dr Bartosz Lewandowski, komentując akt oskarżenia przedstawiony byłemu wiceministrowi sprawiedliwości przez nielegalną prokuraturę Waldemara Żurka.

Jan Przemyłski

Zarzuty związane ze sprawą Pegasusa poseł Michał Woś usłyszał od bodnarowców już w sierpniu 2024 r., teraz został sporządzony akt oskarżenia, o którym poinformowała na specjalnej konferencji prasowej rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak. – Michał Woś, działając w celu korzyści politycznej i osobistej dla siebie oraz w celu korzyści danej osoby, nie dopełnił obowiązków i przekroczył uprawnienia poprzez zawarcie umowy z szefem CBA, z kwoty 25 mln na zakup urządzenia do stosowania techniki operacyjnej – przekazała Adamiak. W dalszej części swojej wypowiedzi stwierdziła również, że za popełniony czyn Wosiowi grozi kara pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat.

Na stronie Prokuratury Krajowej pojawiła się też obszerna informacja dotycząca tej sprawy i aktu oskarżenia, a czytamy w niej m.in., że w efekcie swojego działania polityk PiS „przywłaszczył powierzone mu mienie ruchome w postaci pieniędzy we wskazanej kwocie stanowiącej mienie znacznej wartości i działał na szkodę interesu publicznego, wyrządzając szkodę w wysokości 25 000 000,00 zł w mieniu Skarbu Państwa reprezentowanego przez Ministra Sprawiedliwości oraz na szkodę interesu prywatnego poprzez ograniczenie dostępności środków pochodzących z Funduszu osobom”, którym te pieniądze miały służyć.

Narracja śledczych szybko została podważona przez wielu ekspertów z zakresu prawa, który wskazywali, że jest ona nielogiczna. „Codzienna” skontaktowała się z mec. dr. Bartoszem Lewandowskim, którego poprosiliśmy o komentarz do dokumentu przedstawionego przez prokuratorów Waldemara Żurka. – Konstrukcja zarzutu, z prawnego punktu widzenia, jest błędna i dość kuriozalna. Prokurator całkowicie pominął treść art. 43 ustawy k.k.w., który wprost przyznaje dysponentowi Funduszu Sprawiedliwości możliwość finansowania również działań z obszaru przeciwdziałania przestępczości, w tym finansowania jednostek, które się tym zajmują. W konsekwencji twierdzenie, że ówczesny wiceminister Michał Woś nie miał uprawnień do przekazania tych środków CBA, jest błędne. Przepisy jasno wskazują, że finansowanie tego rodzaju działań mieściło się w granicach dopuszczalnych uprawnień dysponenta funduszu – ocenił dr Lewandowski.

Twierdzenie, że ówczesny wiceminister Michał Woś nie miał uprawnień do przekazania środków CBA, jest błędne. Przepisy jasno wskazują, że finansowanie tego rodzaju działań mieściło się w granicach dopuszczalnych uprawnień dysponenta funduszu – ocenił dr Lewandowski | fot. Tomasz Jędrzejowski/ Gazeta Polska

Dodał również, że poważne wątpliwości budzi też uznanie, iż działanie polityka PiS wyrządziło szkodę skarbowi państwa lub stanowiło przywłaszczenie. – Drugą sprawą jest kompletnie nieuzasadnione i nietrzymające się funkcjonujących zasad prawnych przekonanie prokuratora, że fakt przekazania środków z rachunku skarbu państwa – ministra sprawiedliwości – na rachunek CBA, będącego instytucją publiczną, spowodowało szkodę majątkową dla skarbu państwa lub stanowiło przywłaszczenie. Michał Woś nie zabrał tych pieniędzy dla siebie czy dla osoby najbliższej – jedynie przeniósł środki pomiędzy rachunkami należącymi do skarbu państwa i w ogóle nimi nie władał jako posiadacz czy właściciel. Działał jako upoważniony przedstawiciel skarbu państwa. Wobec tego zarzut przywłaszczenia jest całkowicie bezpodstawny i nie ma żadnych szans na obronę w świetle obowiązujących przepisów – dodał ekspert.

Do sprawy odniósł się też główny zainteresowany – Michał Woś – który był gościem TV Republika. – Nie osiągnąłem żadnej osobistej korzyści majątkowej. To Polacy osiągnęli korzyść. Do 2017 r. państwo polskie było głuche i ślepe na kryminalistów – nie miało sprzętu do łapania bandziorów, szpiegów, zabójców. Bodnar powiedział, że było 578 przypadków. Dlaczego nie ujawnili nazwisk osób, wobec których za zgodą sądu stosowano Pegasusa? Bo wyszłoby na jaw, ile tam jest zabójców, pedofilów i kolesi Tuska, których teraz broni – powiedział poseł. W stanowczy sposób skomentował także działania ministra Żurka. – Panie Żurek, pan też będzie siedział. On powiela kłamstwa. Mówi, że to były pieniądze dla ofiar przestępstw. Tak – myśmy setki milionów przeznaczyli dla ofiar przestępstw, pomoc postpenitencjarną i na przeciwdziałanie przestępczości. Panie Żurek, proszę nie powielać tych głupot, bo inaczej będziemy pana pozywać. Pan bezczelnie kłamiesz i jesteś moralnym menelem – oświadczył.

Kaczyński przesłuchany. Żenujący spektakl Tuska

POLITYKA \ Wczoraj w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie prezes PiS Jarosław Kaczyński został przesłuchany w charakterze świadka w śledztwie dotyczącym wyborów korespondencyjnych w 2020 r. – Skoro władza nie potrafi dać przysłowiowego chleba, to musi zapewnić igrzyska, i to właśnie obserwujemy – mówi „GPC” politolog prof. Norbert Maliszewski.

Przesłuchanie prezesa PiS rozpoczęło się tuż po godz. 10. – Odczytuję to jako element operacji, która będzie kiedyś rozliczona przez sądy, która zmierza do tego, by wytworzyć pozory, że za naszych rządów doszło do jakichś przestępstw. Nie doszło do przestępstw, przestępstwa popełnia obecna władza, i to bardzo ciężkie przestępstwa – mówił Jarosław Kaczyński jeszcze przed wejściem do budynku Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Ponad cztery godziny później do dziennikarzy wyszedł rzecznik instytucji prok. Antoni Skiba – Przesłuchanie odbyło się w obecności pełnomocnika świadka, jak również dwóch obrońców podejrzanego w tym śledztwie byłego szefa rządu Mateusza Morawieckiego. (...) W trakcie przesłuchania zarządzono przerwę, nie było ono rejestrowane. Jarosław Kaczyński został przesłuchany z pouczeniem o art. 183 k.p.k., który przewiduje możliwość odmowy udzielenia odpowiedzi na pytanie, jeśli odpowiedź pociągnęłaby świadka lub osobę najbliższą do odpowiedzialności karnej. Na żadne pytanie nie została udzielona odpowiedź z powołaniem na ten artykuł. Wszystkie pytania zakończyły się odpowiedziami, w kilku przypadkach świadek nie pamiętał okoliczności – przekazał prok. Skiba.

„Codzienna” o komentarz poprosiła politologa prof. Norberta Maliszewskiego. – Skoro władza nie potrafi dać przysłowiowego chleba, to musi zapewnić igrzyska, i to właśnie obserwujemy. Społeczeństwo jest rozczarowane koalicją rządzącą i niewywiązywaniem się z obietnic wyborczych, więc Donald Tusk i jego otoczenie będą organizowali kolejną odsłonę rozliczeń i straszenia oponentami politycznymi. Tym bardziej że opozycja zaczyna przedstawiać swoje pomysły na ten wspomniany chleb, czyli rozwój państwa. Jakie rozliczenia wywołują największe zaciekawienie i odwracają uwagę od bieżących problemów? Te, w których wymieniani są najbardziej znani politycy. Stąd też przesłuchanie prezesa Kaczyńskiego czy skierowanie aktu oskarżenia przeciwko byłemu wiceministrowi sprawiedliwości Michałowi Wosiowi – ocenił prof. Maliszewski.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Pixabay/d

CBOS O INSTYTUCJACH PAŃSTWOWYCH

BADANIE \ 32 proc. pozytywnie oceniło pracę Sejmu; negatywnie – 52 proc. Senat dobrze oceniło 35 proc. respondentów, a źle – 39 proc. Działalność prezydenta Karola Nawrockiego uznało za dobrą 51 proc. ankietowanych, za złą – 26 proc. – wynika z sondażu CBOS.

fot. Pixabay/d

BĘDĄ ZMIENIAĆ KODEKS POD SIEBIE

POLITYKA \ Posłowie KO przygotowali projekt zmian w Kodeksie wyborczym. Zmiany mają zaspokoić tych, którzy mówili o fałszerstwach w ostatnich wyborach. Członków komisji będą mogły zgłaszać jedynie komitety biorące udział w wyborach.

ZBRODNIE STANU WOJENNEGO \ Bezkarny mimo europejskiego nakazu aresztowania

Zomowiec z Wujka ma niemieckie obywatelstwo. Berlin nie chce go wydać, by odpowiadał za zbrodnię

Jan P. był członkiem specjalnego plutonu Milicji Obywatelskiej, który strzelał w kopalni Wujek – zamordowano wtedy dziewięciu górników. Zomowiec jest ścigany europejskim nakazem aresztowania, bo prokuratura IPN chce mu postawić zarzut zbrodni przeciwko ludzkości. Ukrywa się jednak w Niemczech, gdzie dostał obywatelstwo i znalazł azyl, bo Niemcy nie chcą go wydać Polsce.

Grzegorz Broński

Członkowie plutonu specjalnego Pułku Manewrowego Milicji Obywatelskiej w Katowicach strzelali 16 grudnia 1981 r. w kopalni Wujek i zamordowali dziewięciu górników; sześciu zginęło na miejscu, trzech zmarło w szpitalu.

Większość zbrodniarzy została skazana. „Ale nie wszyscy. Dwóch – Roman S. i Jan P. – uciekło z Polski. Przez długie lata ukrywali się w Niemczech, otrzymali nawet tamtejsze obywatelstwo. To wystarczyło do zapewnienia sobie bezkarności. Wszelkie próby pociągnięcia ich do odpowiedzialności podejmowane przez polski wymiar sprawiedliwości okazywały się nieskuteczne" – informowaliśmy cztery lata temu.

Roman S. pojechał jednak na wycieczkę do Chorwacji i tam w maju 2019 r. został zatrzymany. Po przewiezieniu do Polski usłyszał zarzut, iż jako funkcjonariusz państwa komunistycznego „dopuścił się zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości". Proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Symbolicznie, bo 13 grudnia 2019 r., czyli w rocznicę wybuchu stanu wojennego, został skazany. Niestety, drugi wciąż pozostaje bezkarny.

Jan P. urodził się w 1957 r., podczas stanu wojennego miał 24 lata. Należał do milicyjnego plutonu i posiadał stopnień szeregowca. I skutecznie unika kary, choć od kilku lat jest poszukiwany europejskim nakazem aresztowania. Obecnie przebywa na terenie Niemiec, śledczym z IPN znane jest jego miejsce pobytu. Niemieckim służbom także, ale nie zamierzają go wydać. On z kolei nie ma zamiaru popełnić błędu Romana S. – był nawet wzywany do złożenia zeznań w katowickim sądzie w procesie kolegi, ale oczywiście się nie stawił.

Co obecnie dzieje się ze sprawą? „Postępowanie jest zawieszone, ale nie rezygnujemy ze ścigania mężczyzny. Chcemy mu postawić zarzut zbrodni przeciwko ludzkości" – potwierdził prokurator Dariusz Psiuk z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach.

Wiadomo, że Niemcy kilka lat temu przesłuchali Jana P. Jak przekonywali przedstawiciele tamtejszego wymiaru sprawiedliwości, w ich prawie nie ma przestępstwa „zbrodnia komunistyczna". A gdyby nawet zakwalifikowali masakrę w kopalni Wujek jako inne przestępstwo, to jego karalność i tak już by się przedawniła. Dlatego Jan P. może spać spokojnie pod ochroną Niemców. Prawdopodobnie nigdy nie poniesie odpowiedzialności za strzelanie do górników z kopalni Wujek.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Wikipedia/d

NIELEGALNI IMIGRANCI SZTURMUJĄ WYSPY KANARYJSKIE

ATLANTYK \ **W ciągu zaledwie dwóch tygodni, od 4 do 19 października, na Wyspy Kanaryjskie przybyło 946 nielegalnych imigrantów z różnych regionów Afryki, głównie z Sahelu i Afryki Subsaharyjskiej – wynika z danych hiszpańskiej policji.**

PARLAMENT EUROPEJSKI \ Bohater Polaków i Białorusinów uhonorowany

Andrzej Poczobut laureatem Nagrody Sacharowa

Gruzińska dziennikarka Mzia Amaglobeli, przebywająca w więzieniu za udział w antyrządowych protestach, oraz bezprawnie przetrzymywany od 4,5 roku i skazany w sfingowanym przez łukaszystów procesie polski działacz i dziennikarz Andrzej Poczobut zostali laureatami Nagrody im. Andrieja Sacharowa za rok 2025.

Paweł Kryszczak

Przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola podczas środowego posiedzenia plenarnego w Strasburgu ogłosiła laureatów tegorocznej Nagrody PE im. Sacharowa za wolność myśli. Wyróżnienie to otrzymali Andrzej Poczobut, polski dziennikarz więziony przez reżim Alaksandra Łukaszenki na Białorusi, oraz Gruzinka Mzia Amaglobeli, dziennikarka aresztowana podczas protestów w styczniu 2025 r. w Batumi. – Odwaga tych dziennikarzy, którzy otwarcie sprzeciwiają się niesprawiedliwości, nawet za kratami, jest potężnym symbolem wolności i demokracji – powiedziała Metsola.

Andrzeja Poczobuta do nagrody nominowały frakcja Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR), do której należy PiS, oraz frakcja Europejskiej Partii Ludowej (EPL), do której należą PO i PSL. Jak zauważył europoseł PiS Piotr Müller, „Poczobut zapłacił za wolność własną wolnością. Ale prawda, którą mówił, dziś wybrzmiała w całej Europie". „To zwycięstwo odwagi nad strachem. To sygnał, że Europa wciąż potrafi stanąć po stronie wolnych ludzi" – napisał na portalu X Müller.

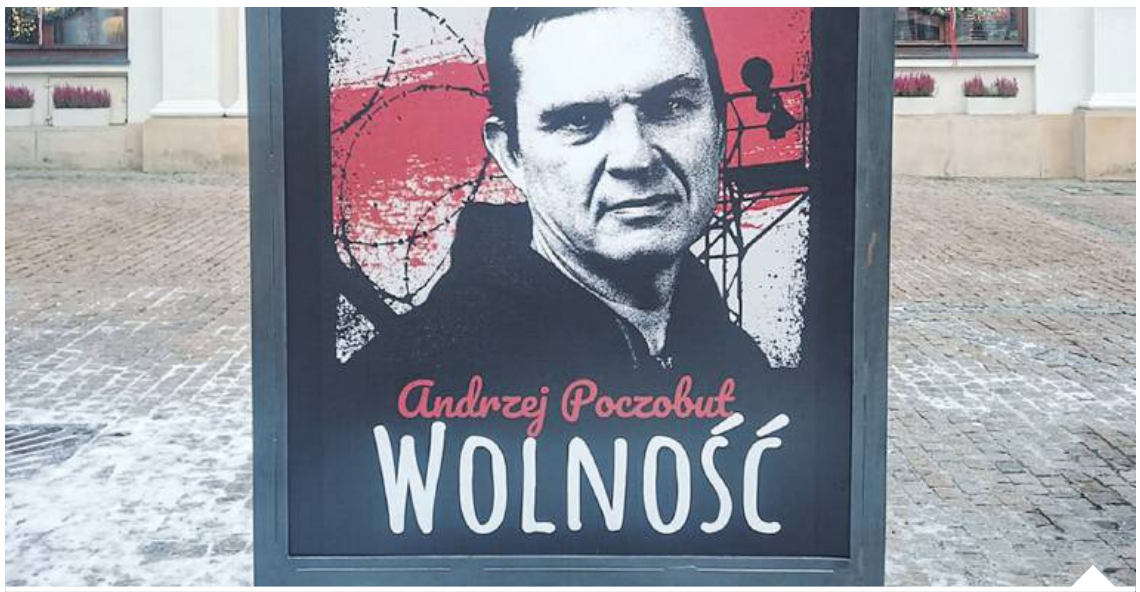

W 2023 r. po sfingowanym procesie Andrzej Poczobut został skazany na osiem lat kolonii karnej o zaostrzonym rygorze | fot. Wikipedia/d

W rozmowie z „Codzienną" Paweł Łatuszka stwierdził, że nagroda to ważny krok ze strony Parlamentu Europejskiego, który zwraca uwagę na sytuację Andrzeja Poczobuta będącego bohaterem dla Polaków i Białorusinów. Niedawno „Codzienna" informowała o tym, że Poczobut trafił do celi o zaostrzonym rygorze kolonii karnej w Nowopołocku. Schorowany i wycieńczony, ma tam przebywać do lutego 2026 r. Polski publicysta i działacz zdelegalizowanego przez reżim Związku Polaków na Białorusi (ZPB) przebywał niesłusznie w areszcie od 25 marca 2021 r. 8 lutego 2023 r. po sfingowanym procesie i absurdalnych zarzutach, m.in. rehabilitacji nazizmu, został skazany na osiem lat kolonii karnej o zaostrzonym rygorze. – Andrzej Poczobut swoim przykładem daje nam inspirację do kontynuacji tej walki – zaznaczył Łatuszka.

Jak przekonuje wiceprzewodniczący Zjednoczonego Gabinetu Przejściowego Białorusi, Nagroda im. Andrieja Sacharowa dla Poczobuta jest to też sygnał, że Parlament Europejski dostrzega dramatyczną sytuację na Białorusi, gdzie reżim przetrzymuje co najmniej 1,1 tys. więźniów politycznych.

Amerykański rząd wciąż zamknięty „dzięki" lewicy

USA \ **Wielu demokratów, obawiając się krytyki ze strony skrajnie lewicowego elektoratu, waha się przed poparciem republikańskiego projektu, który miałby zakończyć trwający od trzech tygodni paraliż budżetowy.**

Choć niektórzy liberalni senatorowie opowiedzieli się ostatnio za przywróceniem funkcjonowania rządu, większość wstrzymuje się z decyzją, obawiając się utraty politycznego zaplecza. – Ci, którzy poprą ustawę Izby Reprezentantów o ponownym otwarciu rządu i jego finansowaniu do 21 listopada, zostaną politycznie zmiażdżeni – powiedział portalowi The Hill jeden z senatorów Partii Demokratycznej, prosząc o anonimowość. Inna osoba, dobrze znająca sytuację wśród demokratycznych senatorów, w rozmowie z portalem przyznała, że senatorowie o centrowych poglądach boją się sprzeciwić kierownictwu partii. – Mielibyśmy wystarczająco dużo głosów, by otworzyć rząd, gdyby ludzie nie obawiali się politycznych konsekwencji – wskazuje.

Rozbieżności między centrowym a progresywnym skrzydłem partii i brak skutecznej koordynacji w kierownictwie utrudniają osiągnięcie konsensusu w sprawie budżetu.

Do tej pory tylko trzech senatorów związanych z Partią Demokratyczną opowiedziało się za ponownym otwarciem rządu. To John Fetterman z Pensylwanii, Catherine Cortez Masto z Nevady i Angus King z Maine – niezależny polityk współpracujący z demokratami. Kilka dni temu senator Jeanne Shaheen z New Hampshire została czwartą demokratką, która opowiedziała się za skierowaniem do głosowania ustawy o budżecie obronnym USA na przyszły rok. Projekt opiewa na kwotę 852 mld dol.

Aby wniosek o ponowne otwarcie rządu uzyskał akceptację w Senacie, konieczna jest większość kwalifikowana, czyli co najmniej 60 głosów na 100 senatorów. W obecnym składzie tej izby Kongresu oznacza to, że przy pełnym poparciu republikanów trzeba będzie co najmniej siedmiu głosów demokratów. – To, że senatorowie Shaheen, Cortez Masto i Fetterman stanęli ramię w ramię z republikanami, jest wręcz zaskakujące – powiedział Andrew O'Neill, krajowy dyrektor w lewicowej organizacji społeczno-politycznej Indivisible.

W rozmowie na antenie konserwatywnej stacji Fox News lider republikańskiej większości w Senacie John Thune oskarżył demokratów o stosowanie taktyki „brania zakładników", polegającej na blokowaniu finansowania rządu, by wymusić ustępstwa w sprawach opieki zdrowotnej. Jako sposób na rozwiązanie kryzysu zaproponował kompromis – najpierw przyjęcie uchwały otwierającej rząd, a dopiero później oddzielne głosowanie nad przedłużeniem subsydiów zdrowotnych w ramach programu Obamacare, które pozostają punktem spornym. – Uważam, że Chuck Schumer (lider demokratycznej mniejszości w Senacie – przyp. red.) w dużym stopniu osłabił instytucję Senatu. Miejmy nadzieję, że nie będziemy nadal postępować w ten sposób – powiedział senator Rick Scott, republikanin z Florydy.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Pixabay/d

TRAGICZNY BILANS ZDERZENIA

AFRYKA \ **Co najmniej 63 osoby zginęły w nocy z wtorku na środę w wyniku czołowego zderzenia dwóch autobusów na autostradzie Kampala–Gulu zlokalizowanej w północnej części Ugandy.**

fot. Pixabay/d

SZOKUJĄCE DANE NT. WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

RAPORT \ **Ponad dwie trzecie ludzkości żyje w krajach, gdzie łamana jest wolność religijna – alarmuje najnowszy raport Papieskiego Stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w Potrzebie".**

DYPLOMACJA \ Prezydent USA uznał, że byłoby to marnowanie czasu

Trump jednak nie spotka się z Putinem

Biały Dom ujawnił, że w najbliższej przyszłości nie dojdzie do spotkania prezydenta USA Donalda Trumpa z rosyjskim zbrodniarzem wojennym Władimirem Putinem. Spotkanie między nimi miało odbyć się na Węgrzech, jednak wcześniej Kreml odrzucił propozycję zawieszenia broni i zadeklarował, że nie zrezygnuje ze swoich roszczeń terytorialnych.

Donald Trump ws. zakończenia wojny na Ukrainie spotkał się z Putinem w sierpniu na Alasce | fot. Benjamin Applebaum/Dod/Zuma Press/Forum

Wiktor Młynarz

Donald Trump od początku drugiej kadencji stara się doprowadzić do porozumienia między Rosją a Ukrainą i zakończenia wojny. Po raz pierwszy spotkał się w tej sprawie z Putinem w sierpniu br. Szczyt na Alasce okazał się jednak rozczarowaniem. Zgodnie z przewidywaniami Ukraińców Putin nie poszedł na żadne znaczące ustępstwa i nie zgodził się na zawieszenie broni.

Jak informowaliśmy wcześniej, 16 października Trump poinformował, że podczas rozmowy telefonicznej z Putinem zdecydowali, iż spotkają się po raz drugi. Tym razem spotkanie miało się odbyć na Węgrzech. Trump obiecał, że spotkają się najprawdopodobniej „w ciągu dwóch najbliższych tygodni".

We wtorek Biały Dom poinformował jednak, że do tego spotkania na razie nie dojdzie. „Nie ma planów, by prezydent Trump spotkał się w najbliższej przyszłości z prezydentem Putinem" – powiedział portalowi Axios przedstawiciel Białego Domu. Nieco wcześniej także Kreml ogłosił, że nie dojdzie do tego spotkania. Rzecznik prasowy Putina zauważył, że nie miało nawet ustalonej daty. „Nie możesz przełożyć czegoś, co nie zostało zaplanowane" – skwitował.

Najprawdopodobniej odwołanie tego spotkania miało związek z tym, że podczas wstępnej rozmowy telefonicznej sekretarzowi stanu Marcowi Rubiowi i ministrowi spraw zagranicznych Rosji Sergiejowi Ławrowowi nie udało się dojść do porozumienia. Ławrow później potwierdził, że Putin nie chce się zgodzić na zawieszenie broni – co dla Trumpa jest głównym warunkiem rozpoczęcia rozmów pokojowych – i na rezygnację przez Rosję z żądań terytorialnych wobec Ukrainy.

Sam Trump nie krył rozczarowania. W rozmowie z dziennikarzami przyznał, że spotkanie w takich warunkach byłoby tylko marnowaniem czasu. – Nie chcę mieć zmarnowanego spotkania – powiedział. – Nie chcę marnować czasu, więc zobaczymy, co się stanie.

Pytaniem pozostaje, jak Trump – który obiecywał, że zakończy wojnę rosyjsko-ukraińską „w 24 godziny" – zareaguje na kolejną grę Kremla. W ostatnim czasie prezydent USA coraz częściej przyznaje, że Putin nie jest skłonny do porozumienia, i nie ukrywa, że traci do niego cierpliwość. Po nieudanym spotkaniu na Alasce jego retoryka wobec kremlowskiego reżymu uległa znaczącemu zaostrzeniu.

Jedną z możliwych reakcji jest przekazanie Kijowowi pocisków manewrujących Tomahawk. Ukraina prosi o nie od dawna, podkreślając, że ich przekazanie może skłonić Putina do rozmów. Eksperci są zgodni, że nie jest to cudowna broń, która pozwoli Kijowowi na natychmiastowe zwycięstwo, ale znacznie pogorszy sytuację strategiczną Rosji – zwłaszcza teraz, kiedy Ukraina dokonuje coraz śmielszych ataków na cele w głębi jej terytorium.

Podczas ostatniego spotkania z Zełenskim Trump nie złożył w tej sprawie konkretnych obietnic, ale też nie wykluczył ich przekazania. Zdaniem wielu komentatorów nie chciał psuć szans na osiągnięcie porozumienia w Budapeszcie – ale teraz ten argument siłą rzeczy stracił na znaczeniu.

Polskość w rytmie samby

AMERYKA POŁUDNIOWA \ **Przybył kolejny klub „Gazety Polskiej" – i to w Brazylii. Na jego czele stanął Marcio Rosiak, którego działalność na rzecz ojczyzny przyniosła mu dumny tytuł Marcio Polones.**

Brazylijski klub „Gazety Polskiej" będzie już 545. takim stowarzyszeniem. Dzięki temu kluby „Gazety Polskiej" znajdują się już na czterech kontynentach – w Europie, Australii, a teraz i w obu Amerykach.

Marcio Rosiak od lat promuje Polskę i polskość, jest m.in. organizatorem wyjazdów z Brazylii do naszego kraju, a także zajmuje się promowaniem naszego języka. Prowadzi również kanał w serwisie YouTube, poświęcony polskiej historii i kulturze. Jego zainteresowania piłkarskie przełożyły się na współpracę z klubami w naszym kraju, do których przy jego wsparciu trafiło ponad 50 brazylijskich piłkarzy, z których część grała na poziomie ekstraklasy.

Klub „Gazety Polskiej" w Brazylii ma szansę docierać do szerokiego spektrum odbiorców, zważywszy na to, że polskie korzenie w tym kraju może mieć ok. 3 mln jego mieszkańców.

Warto podkreślić, że rodzina klubów „Gazety Polskiej" się powiększa, w tym roku powstały już 22 kluby, a kolejne są w drodze – w Australii i w Ameryce Północnej.

We wszystkich tych miejscach, na całym świecie, kluby „Gazety Polskiej" zrzeszają prawdziwym polskich patriotów, którym sprawy Polski i polskości leżą szczególnie na sercu, co widzieliśmy niedawno podczas wizyty prezydenta RP Karola Nawrockiego w USA. Tak było również podczas niedawnego protestu patriotów przeciwko paktowi migracyjnemu i umowie UE–Mercosur, który miał miejsce na placu Zamkowym w Warszawie.

(pp)

Boją się o swoje dzieci

IRLANDIA \ **Po tym, jak 26-letni arabski imigrant został oskarżony o gwałt na 10-letniej dziewczynce, w Dublinie doszło do gwałtownego protestu, który zakończył się starciami z policją. Irlandczycy tracą poczucie bezpieczeństwa.**

Na mocy irlandzkiego prawa nie można podawać imion i nazwisk osób, które zostały oskarżone o napaść seksualną. Dlatego też nie podano takich danych osobnika, który zaatakował dziewczynkę w Garter Lane.

O tym, że jest to arabski imigrant, świadczy jednak prośba adwokata obrony, który poprosił o tłumacza języka arabskiego. On sam, gdy stawiano mu zarzuty, jak poinformował sąd jeden z funkcjonariuszy policji, mówił jedynie, że „nie ma nic do powiedzenia". Po tym, gdy okazało się, że nie pracuje, otrzymał bezpłatną pomoc prawną.

Wydarzenie wzbudziło wściekłość wielu Irlandczyków i wywołało obawy o bezpieczeństwo ich własnych rodzin. W efekcie doszło do gwałtownego protestu pod hotelem Citywest IPAS Centre, gdzie mieszkają ubiegający się o azyl imigranci. BBC informuje nawet o 2 tys. manifestantów, z których część była zamaskowana i wdała się w walki z policją, używając do tego cegieł i fajerwerków. Na filmach z zajść widać palący się wóz policyjny i płonące kosze na śmieci. Służby musiały utworzyć blokadę, a do akcji weszły oddziały antyterrorystyczne, jednostki psów i kawalerii, a także wsparcie z powietrza. Użyto też armatki wodnej i gazu pieprzowego.

Irlandczycy są przerażeni rosnącą skalą imigracji do ich kraju, wzrostem przestępczości i – co za tym idzie – osłabieniem poczucia bezpieczeństwa w ich własnym kraju.

(pp)

eprasa.pl 59a41599e6

FIRMY Z BRANŻY ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII Z ZARZUTAMI

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA \ **Prezes UOKiK postawił zarzuty czterem firmom z branży OZE za nieuczciwe praktyki wobec klientów. Spółka Sunday Polska otrzymała już 1,01 mln zł kary za ograniczanie praw konsumentów. Urząd podkreśla, że zielona transformacja musi odbywać się na uczciwych zasadach.**

POLITYKA KLIMATYCZNA \ Eurokraci znów obciążają zwykłych obywateli

Polaków nie stać na unijne podatki klimatyczne

Gigantyczne koszty ogrzewania już zwiększają ubóstwo w Polsce, ale po wprowadzeniu przez Komisję Europejską nowego podatku ETS2 sytuacja znacznie się pogorszy – alarmują eksperci. Posłowie opozycji domagają się, żeby Polska wystąpiła z tego systemu, ale rząd ma inny plan – chce jedynie odsunąć w czasie datę jego wprowadzenia.

Mariusz Andrzej Urbanke

Wprowadzenie EU ETS2 oznacza znaczne rozszerzenie obecnie istniejącego systemu, który już w swojej pierwotnej wersji znacząco wpływa na podniesienie cen energii w Unii Europejskiej. ETS2 ma od 2027 r. objąć także emisje dwutlenku węgla pochodzące ze spalania paliw kopalnych w budynkach i transporcie drogowym.

W Polsce koszty związane z emisją CO_2 stanowią znaczną część całkowitych kosztów wytworzenia energii elektrycznej. Szacuje się, że od 59 proc. do nawet 68 proc. w przypadku bloków na węgiel brunatny.

NSZZ „Solidarność" podkreśla, że bez tych opłat ceny energii w Polsce mogłyby być znacznie niższe. Przygotowany przez nią raport pokazuje katastrofalne skutki wprowadzenia nowego ETS2. „Kilkukrotny wzrost cen uprawnień miał znaczne konsekwencje dla biznesu, co odczuła np. branża ciepłownicza, która ponosząc rynkowe koszty, miała i ma regulowane przychody. Mimo negatywnych sygnałów decydenci unijni zdecydowali się wprowadzić system ETS2, który obejmie m.in. transport drogowy i ogrzewanie niewchodzące w poprzedni ETS" – podkreślają autorzy opracowania, Marek Lachowicz i prof. Zbigniew Krysiak.

Zaznaczają, że Polska po wejściu ETS2 będzie jednym z krajów najbardziej obciążonych kosztami opłat za emisje w komponencie ciepłowniczym, które w wariancie bazowym wyniosą 2,21 mld euro (9,5 mld zł), a w wysokim – 4,14 mld euro (17,8 mld zł) rocznie.

„Więcej od Polski systemy będą kosztować jedynie społeczeństwa niemieckie, francuskie i włoskie. Wszystkie trzy są od Polaków liczniejsze i bardziej zamożne" – czytamy w opracowaniu.

– Od 1 stycznia 2027 r. dodatkowy podatek dotknie nas wszystkich: gospodarstwa domowe, małe i duże firmy – podkreśla poseł PiS Kacper Płażyński. – Polska, z uwagi na nasz system energetyczny, jest szczególnie podatna na tego typu rewolucje. Kiedy system wejdzie w życie, od razu cena litra paliwa wzrośnie o 60 gr, ogrzewanie gazowe domu średnio o 1200 zł rocznie, a ogrzewanie węglem średnio o 1600 zł rocznie – wylicza.

Wprowadzenie ETS2 oznacza realny wzrost kosztów życia dla obywateli | fot. Adobe Stock

Płażyński dodaje, że w Parlamencie Europejskim posłowie z KO i Lewicy głosowali za nowym parapodatkiem, a teraz próbują się od tego odcinać. – Składamy w imieniu KP PiS projekt uchwały, w której oczekujemy, że rząd przedstawi w terminie 30 dni informację na temat formalnych możliwości wyjścia Polski z systemu handlu emisjami, a w ciągu 60 dni sprawozdanie z podjętych działań na forum międzynarodowym – zapowiedział poseł PiS.

Według posła PiS Andrzeja Gawrona ETS2 może kosztować Polskę nawet bilion złotych, co przełoży się na konkretne wydatki dla polskich rodzin.

Rządowi ministrowie nie ukrywają, że wprowadzenie ETS2 oznacza realny wzrost kosztów życia dla obywateli. Zwracają uwagę na szacunki, według których unijny system opłat za emisje w sektorze budownictwa i transportu może od 2027 r. przełożyć się na wzrost cen węgla nawet o 450 zł za tonę oraz podnieść koszt paliwa o 50 gr na litrze.

Mimo tak poważnych konsekwencji dla gospodarstw domowych gabinet Donalda Tuska nie domaga się odrzucenia tego projektu, lecz jedynie zabiega o jego przesunięcie o trzy lata – do 2030 r. To manewr, który pozwoliłby rządowi uniknąć politycznych skutków wprowadzenia ETS2 przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi, ale nie rozwiązuje samego problemu drastycznego wzrostu kosztów energii i transportu.

(Współpraca: p.woz.)

Chińska gospodarka przechodzi test odporności

ROZWÓJ \ **Chiński model wzrostu zdaje się tracić impet – po III kw. 2025 r. tempo wzrostu spadło do 4,8 proc. r/r. Wynik, który w innych częściach świata byłby sukcesem, odbierany jest jednak jak spore wyzwanie i stawia Pekin w obliczu konieczności redefinicji strategii rozwojowej.**

W tle zbierają się inne problemy, jak: nacisk regulacyjny, napięcia handlowe ze Stanami Zjednoczonymi i wewnętrzne problemy strukturalne, które coraz wyraźniej rysują się jako punkty krytyczne dla przyszłości drugiej co do wielkości gospodarki świata.

Pojęcie „inwolucja" (z ang. involution) krąży w ekonomicznej debacie publicznej jako określenie nadmiernej konkurencji, nadprodukcji i walk cenowych, które powodują odczuwalną przez przedsiębiorców erozję marż i zysków. Znakomicie oddaje to, co obecnie dzieje się w Państwie Środka. Wiele branż – od elektroniki, przez fotowoltaikę, po elektromobilność – zmaga się dziś z ciśnieniem produkcji, której nadmiar stał się balastem dla sektora całkowicie uzależnionego od ekstremalnych ambicji wzrostu.

Do tego dochodzi kryzys w sektorze nieruchomości, który – choć mniej spektakularny niż upadek chińskiej firmy deweloperskiej Evergrande – od lat osłabia gospodarkę. Analitycy Pekao w swoim raporcie „Chiny mają większe problemy, niż mogłoby się wydawać" ostrzegają, że chiński rynek nieruchomości to dziś jedna z największych niewiadomych; spadające ceny gruntów, słabe przepływy fiskalne i ograniczony popyt wewnętrzny odbijają się na kondycji samorządów i kredytodawców.

Globalne napięcia handlowe i eskalacja ceł ze strony USA dodatkowo przyspieszają decoupling chińskiej gospodarki – zewnętrzny popyt maleje, a reorientacja na eksport technologii napotyka bariery protekcjonizmu. W rezultacie Chińczycy stają dziś przed koniecznością stawienia czoła własnej pułapce wzrostu – między nadprodukcją a słabą konsumpcją krajową, między imperatywem inwestycyjnym a ryzykiem przeinwestowania.

IV plenum Komunistycznej Partii Chińskiej, które odbywa się w cieniu tych przemian (20–23 października w Pekinie), ma być deklaracyjnym momentem – momentem, w którym Xi Jinping i władze ujawnią strategię na kolejne pięć lat. Ale stoją przed wyzwaniem: czy wizja polityczna dorówna realiom gospodarczym? Gdy państwo musi równocześnie tłumić nierówności, ograniczać zadłużenie i stymulować wzrost, każdy krok będzie bacznie oceniany przez rynki i społeczność światową.

(p.woz.)

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

DUŻE NAKŁADY NA OBRONNOŚĆ W POLSCE I KRAJACH BAŁTYCKICH

STATYSTYKI \ Polska procentowo (4,48 proc. PKB) wydaje najwięcej spośród państw NATO-wskich. Na kolejnych miejscach w tym roku uplasowały się Litwa (4 proc. PKB), Łotwa (3,73 proc. PKB) oraz Estonia (3,38 proc. PKB), a także Norwegia (3,35 proc. PKB).

KRAJE BAŁTYCKIE \ W Wilnie spór o wzrost wydatków na obronność

Szefowa litewskiego MON podała się do dymisji

Minister obrony Litwy Dovilė Šakalienė w tym tygodniu podała się do dymisji. Polityk Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej zdecydowała się na ten krok, po tym jak straciła zaufanie premier Ingi Ruginienė. Spór na linii Šakalienė–Ruginienė dotyczył planów zmniejszenia wydatków na obronność w następnym roku. Poseł PiS Mariusz Błaszczak wskazuje na to, że reakcja polityków litewskich zupełnie różni się od tej, z jaką mamy do czynienia w Polsce. „Od momentu przejęcia władzy przez rząd Tuska jesteśmy każdego roku oszukiwani w kwestii wydatków na obronność" – napisał na portalu X.

Paweł Kryszczak

Dovilė Šakalienė oznajmiła we wtorek, że „nie widzi możliwości pracy w środowisku, w którym nie ma zaufania". – W tej chwili nie widzę powodu, by zmieniać swoją decyzję. To polityka – zaufanie premiera i lidera partii to czynniki, które w zasadzie decydują o tym, czy można zostać delegowanym do wykonania określonej pracy – zaznaczyła polityk Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej.

Tuż po tej rozmowie, która odbyła się w środę, premier Inga Ruginienė przyjęła dymisję minister obrony Litwy. Dovilė Šakalienė zdecydowała się na ten krok ze względu na brak zrozumienia co do konieczności przeznaczenia większych środków na obronność. „Jestem przekonana, że w obliczu zagrożenia każda instytucja musi znaleźć środki na wzmocnienie swojego obszaru w kontekście obronności" – napisała Šakalienė. Wskazała, że zadeklarowane fundusze uniemożliwią zrealizowanie wszystkich zaplanowanych inwestycji na polu obronności.

Jak przypomina litewski LRT, do rozłamu między Ruginienė i Šakalienė doszło po nieformalnym spotkaniu, które odbyło się 14 października w ministerstwie obrony dla influencerów w mediach społecznościowych. Uczestnikom powiedziano, że finansowanie obronności w 2026 r. wyniesie zaledwie 4,87 proc. PKB, czyli poniżej deklarowanego przez rząd celu 5,5 proc. PKB. Dopiero po wywołaniu burzy medialnej udało się znaleźć dodatkowe środki na obronność. 15 października premier Ruginienė oznajmiła, że budżet obronny będzie wynosił 5,38 proc. PKB, czyli około 4,79 mld euro. 700 mln euro będzie pochodzić z Państwowego Funduszu Obrony. Jak zauważa LRT, pojawiają się obawy, że część środków zostanie przeznaczona na cele podwójnego zastosowania, a nie wyłącznie wojskowe.

fot. Facebook/d

Z podobnym problemem w osiąganiu zakładanych wydatków na cele obronne mierzy się Polska. Doroczny raport Kwatery Głównej NATO o wysokości wydatków obronnych w państwach sojuszniczych wskazał, że Polska w ubiegłym roku przeznaczyła na obronność 3,79 proc. PKB, a nie 4,12 proc. PKB, jak deklarował rząd Donalda Tuska. Z kolei w tym roku według zestawień NATO Polska wyda 4,48 proc. PKB (około 175,5 mld zł) zamiast zapowiadanych 4,7 proc. PKB (186,6 mld zł). Jak zauważa w mediach społecznościowych poseł PiS Mariusz Błaszczak, w Polsce od momentu przejęcia władzy przez rząd Tuska jesteśmy każdego roku oszukiwani w kwestii wydatków na obronność. „W 2024 r. nie zrealizowaliśmy zakładanego budżetu, w 2025 r. nie zrealizujemy zakładanego budżetu, a rządowy spin o 5 proc. PKB na obronność na 2026 r. to kompletna fantastyka" – zauważył na portalu społecznościowym X były szef MON.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko
REKAPITULACJA
dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.
– prof. Andrzej Nowak

EDYCJA LIMITOWANA
1000 egzemplarzy z podpisem autora
Cena: 69.90 zł
+16 zł przesyłka

JAK ZAMÓWIĆ
Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **722 111 655, 887 885 577, 505 942 128**

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Wikipedia/d

Samuel Levenson
(1911–1980) amerykański komik, prezenter telewizyjny, dziennikarz, pisarz
\\ Trzeba uczyć się na błędach innych. Nie będziesz żył wystarczająco długo, by popełnić je wszystkie. \\

USA \ Lekcja zza oceanu dla polskich polityków

Project 2025, czyli jak republikanie i Trump wyciągnęli wnioski

Administracja Donalda Trumpa od początku roku działa w polityce wewnętrznej z determinacją, która wywołuje u jej przeciwników furię, ale także zaskoczenie. Amerykańska lewica sądziła, że zdobyła monopol na kształtowanie wewnętrznych relacji w USA – szczególnie że pierwsza kadencja Trumpa dużo nie zmieniła w tej sferze. Jednak amerykańska prawica wyciągnęła wnioski i przygotowała precyzyjny plan działań na czas powrotu do władzy.

Paweł Rybicki

Donald Trump pracuje bardzo intensywnie od pierwszych chwil po objęciu ponownie stanowiska prezydenta USA. W Polsce większe zainteresowanie budzi aspekt międzynarodowy jego działań, ale dla samego Trumpa (jak zresztą dla każdego amerykańskiego prezydenta) kluczowa jest polityka wewnętrzna. Obraz tego, co administracja Trumpa robi w kraju, dociera do Polski zazwyczaj w sposób skrajnie wykrzywiony przez przekaz lewicowo-liberalnych mediów. Działania Trumpa są przedstawiane oczywiście jako szaleństwo, wprowadzanie dyktatury – wszystko to znamy. To typowe epitety, którymi prawicowa władza obrzucana jest natychmiast przez zlewaczałych dziennikarzy. Obserwowaliśmy to też w Polsce. Trump i jego ludzie się tym nie przejmują, tylko robią swoje, precyzyjnie realizując przygotowany wcześniej plan znany jako Project 2025. Plan, warto zaznaczyć, przygotowany na długo, zanim Trump został ponownie kandydatem na prezydenta.

Co zawierał plan Trumpa?

W Project 2025 jest zawarta większość spraw dziejących się teraz: interwencje Gwardii Narodowej w ogarniętych przestępczością amerykańskich miastach, ostra rozprawa z przemytnikami narkotyków, masowe deportacje nielegalnych migrantów, likwidacja rządowego wsparcia dla klinik aborcyjnych, walka z ideologią woke, przywrócenie tradycyjnych zasad w amerykańskim wojsku. Project 2025 wskazał zagrożenia i sposoby ich zwalczania.

Polska prawica ma własną tradycję działań podobnych do tych w USA. W 2015 r. PiS zorganizowało kongres w Katowicach przed wyborami parlamentarnymi, na którym wykuło się wiele pomysłów i inicjatyw, wprowadzonych potem w życie po objęciu władzy | fot. Daniel Gnap/PiS/d

Wszystko zaczęło się niedługo po przegranych przez Donalda Trumpa wyborach w 2020 r. Republikanie zdawali sobie sprawę, że coś poszło nie tak. Na amerykańskiej prawicy było dużo sporów, wielu republikanów otwarcie występowało przeciwko Trumpowi, podczas kadencji nie zrobiono zbyt wiele, aby powtrzymać zalewającą USA lewicową agendę. Objęcie władzy przez administrację Bidena oznaczało, że demokraci mogą kontynuować swoje eksperymenty na amerykańskim społeczeństwie.

Republikanie zrozumieli, że to już gra o wszystko i nie czas na wyniszczające spory – za to najlepszy moment na ciężką pracę. Heritage Foundation, filar intelektualnego zaplecza amerykańskiej prawicy, zaczęła przygotowywać obszerny dokument, który miał być drogowskazem dla administracji kolejnego republikańskiego prezydenta. Zabrano się do tego na długo przed tym, zanim rozpoczęły się prawybory i wyłoniono kandydata, którym okazał się ponownie Trump. Celem Project 2025 nie było bowiem wsparcie konkretnej osoby, ale idei – Ameryki stawiającej opór lewicowej rewolucji.

Powrót do korzeni

Dla Heritage Foundation był to powrót do swoich początków. Pierwszym wielkim dziełem tego założonego w latach 70. republikańskiego think tanku było stworzenie planu działania dla administracji prezydenta Ronalda Reagana. W styczniu 1981 r. Heritage przekazało do Białego Domu dokument z ponad 2 tys. zaleceń we wszelakich kwestiach. Dwie trzecie z nich zostało wdrożonych przez Reagana już w pierwszym roku urzędowania, a szereg autorów ówczesnego planu trafiło do amerykańskiego rządu – to zresztą charakterystyczna i stała cecha tamtejszej polityki: jeśli ktoś coś proponuje, to nie może potem stać z boku, musi sam wziąć udział w zarządzaniu i wprowadzaniu swoich pomysłów.

Prezydent Reagan był zachwycony koncepcjami Heritage Foundation, a jego zaufanie wyniosło tę – początkowo niewielką – organizację do pozycji głównego konserwatywnego think tanku w USA. Przez kolejne dekady fundacja stała się częścią waszyngtońskiego establishmentu, co akurat niekoniecznie musi być uznawane za plus. Na pewno za zaletę nie uznawał tego Donald Trump, który przez dłuższy czas nie darzył Heritage Foundation zaufaniem. Republikańskie elity także miały problem z Trumpem. W 2015 r., gdy zaczynała się prekampania przed wyborami, które ostatecznie wygrał Trump, miałem okazję rozmawiać z osobami związanymi z Heritage Foundation oraz innymi republikańskimi działaczami – większość z nich wyrażała się o Trumpie jak najgorzej, powątpiewając w jego jakiekolwiek szanse. Cóż, okazało się, że to oni byli oderwani od realiów politycznych USA i potrzeb prawicowych wyborców, a nie Trump.

Niestety, wzajemna niechęć przyczyniła się do zmarnowania wielu szans podczas pierwszej kadencji Trumpa. Kiedy kurz po klęsce opadł, w Partii Republikańskiej pojawiła się refleksja, że kolejna kadencja republikańskiego prezydenta musi być perfekcyjnie przygotowana, ktokolwiek by nim był. Zwyciężyło przeświadczenie, że stawka jest zbyt wysoka, bo USA znalazły się w krytycznym miejscu swojej historii. Heritage Foundation skontaktowała się z ponad setką konserwatywnych organizacji, aby autorzy z całego spektrum amerykańskiej prawicy przedstawili swoją wizję zarządzania państwem.

Co ciekawe, integralną częścią Project 2025 była też lista osób proponowanych do pracy w nowej administracji. Założeniem Project 2025 jest bowiem również głęboka czystka w administracji publicznej opanowanej przez lewicę – i wykorzystywanej do szerzenia lewicowej agendy. Jak pisał prezes Heritage Foundation Kevin D. Roberts: „Długi marsz marksizmu kulturowego przez nasze instytucje dobiega końca. Rząd federalny to gigant uzbrojony w broń przeciwko obywatelom amerykańskim i wartościom konserwatywnym, a wolność i swoboda są zagrożone jak nigdy dotąd”.

Lewica nie wie, co zrobić

Diagnoza autorów Project 2025 była słuszna, a najlepiej o tym wie właśnie amerykańska lewica, która pierwszy raz poczuła się realnie zagrożona. Stąd wściekłe reakcje i wykorzystywanie wszelkich środków, byle powstrzymać uzdrawianie amerykańskiej państwowości. Tym razem jednak prawicy w USA nie zabraknie determinacji.

Na koniec warto przypomnieć, że polska prawica ma własną tradycję podobnych działań. W 2015 r. PiS zorganizowało wielki kongres programowy w Katowicach przed wyborami parlamentarnymi. To tam wykuło się wiele pomysłów i inicjatyw, które prawica wprowadzała w życie po objęciu władzy. Podobny kongres ma odbyć się już wkrótce, ponownie w Katowicach. Czy zakończy się stworzeniem Projektu 2027 dla Polski?

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Wikipedia/d

św. Jan Paweł II
(1920–2005) właśc. Karol Wojtyła; papież w latach 1978–2005, mąż stanu, święty Kościoła katolickiego
\\ Brońmy się przed pozorami miłości, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą (wypowiedź z homilii wygłoszonej w Rzymie w 1979 r.). \\

WALKA Z AUTORYTETAMI \ Po reportażu w TVN24 z marca 2023 r. nie ma śladu kontynuacji. Na razie

Znowu zaatakują Jana Pawła II

W niedzielę ulicami Warszawy przeszedł Narodowy Marsz Papieski. Jest to coroczna inicjatywa, której powstanie związane było z atakiem, jaki trzy lata temu przeprowadziły establishmentowe media na Jana Pawła II, usiłując zrobić z niego obrońcę pedofilów. Warto sobie tę operację przypomnieć, pokazuje ona bowiem, jak w soczewce, podłość i zdegenerowanie tub propagandowych obecnej władzy oraz ich typowy dla III RP modus operandi.

Dawid Wildstein

Na szczęście propaganda wokół Jana Pawła II nie przynosi oczekiwanych efektów – mobilizuje nie zwolenników, ale przeciwników antyklerykalnych nastrojów | fot. X.com/d

Wspomniana operacja miała skoordynowany charakter i brały w niej udział wszystkie ośrodki propagandowe ówczesnej opozycji. Fundamentem ataku okazał się „reportaż" wyemitowany przez TVN „Franciszkańska 3" autorstwa Marcina Gutowskiego.

„Wierzący" adwokaci TVN

Symptomatyczny jest sposób, w jaki konstruowano narrację wokół tego dzieła. Sam materiał red. Gutowskiego miał oczywiście jednoznaczny wydźwięk, jednak w znacznej mierze opierał się na sugestiach, niedopowiedzeniach, retorycznych pytaniach. Większość tego, co w nim „najmocniejsze", pochodziła od występujących w nim osób. Tego typu pseudoobiektywność pozwalała twórcom i emitującej go stacji używać bałamutnego argumentu: „My się przecież tylko pytamy".

O ile jednak reportaż TVN jeszcze bawił się w niuanse (zapewne także z procesowej ostrożności), to już sposób, w jaki temat podchwyciła reszta mediów sympatyzujących z PO, nie pozostawiał wątpliwości co do prawdziwego celu tej operacji. Kolejne nagłówki w gazetach czy portalach grzmiały o „winie", oskarżenia określały mianem „faktów", w artykułach opisujących „reportaż" Gutowskiego wprost pisano (np. w „Gazecie Wyborczej"), że to film o tym, jak Jan Paweł II chronił pedofilów.

Kluczową, wyjątkowo obrzydliwą rolę w tym spektaklu odegrali reprezentanci tzw. Kościoła otwartego, występujący z pozycji „katolickich" bądź „chrześcijańskich". W tej materii szczególnie odznaczył się red. Tomasz Terlikowski, którego desygnowano na głównego „wierzącego" adwokata tego dzieła. Przypomnijmy konkretne wypowiedzi publicysty, były one bowiem charakterystyczne dla propagandy PO, która miała „dotrzeć" także do katolików. Dowiedzieliśmy się więc od Terlikowskiego m.in, że „jeden jest fundament naszej wiary, i jest nim Jezus Chrystus. Jeśli buduje się na człowieku, nawet wybitnym, jak Jan Paweł II, to wcześniej czy później budowa się zawali, bo każda epoka ma ciemną stronę, którą odkrywają jej następcy, i każdy wielki człowiek popełnia błędy".

Zdanie to, wyrwane z kontekstu, wydaje się truizmem, pamiętajmy jednak, że pada ono w kontekście oskarżeń o bardzo konkretne „błędy", czyli o ochronę pedofilów. Kolejny cytat: „Można zarzucać ahistoryczność [Gutowskiemu], podgrzewanie tematów, ale nie sposób zaprzeczyć, że nasza wiedza się poszerzyła, że powstało wiele nowych pytań".

Fejki, pomówienia oraz oskarżenia bez dowodów w tak fundamentalnej sprawie okazały się – w ujęciu Terlikowskiego – koniecznym etapem poznawania prawdy.

Jednak kochają papieża

Atak na Karola Wojtyłę szedł dwutorowo. W propagandzie skierowanej do tej części społeczeństwa, w której dominowały nastroje antyklerykalne lub chociaż laickie, Jan Paweł II przedstawiany był jako wspólnik pedofilów, który umożliwiał tym potworom czynienie zła. Okazał się ostatecznym argumentem za złem Kościoła, za tym, że każdy bohater i autorytet tej instytucji jest kryminalistą i zdeprawowanym człowiekiem. W tym samym czasie tuby propagandowe, skierowane w stronę ludzi wierzących, nadawały zupełnie odmienną narrację. Dzieło TVN okazywało się próbą oczyszczenia Kościoła.

Wracając do Terlikowskiego – w swojej, typowej dla neofity, zawziętości ten nowy autorytet „uśmiechniętej Polski" był gotów nawet stwierdzić, że broniący Jana Pawła II to ci... którzy czynią mu krzywdę. Są bowiem jak poganie chcący zastąpić Jezusa polskim papieżem.

Opisana powyżej konstrukcja tego ataku pokazuje doraźne cele, jakie ta operacja miała osiągnąć. PO chciała zmobilizować elektorat lewicowy i zdobyć tam punkty, jednocześnie za pomocą cyngli pokroju Terlikowskiego minimalizując straty u wierzących. Z perspektywy czasu widać wyraźnie, że PO przeszacowała siłę i trwałość rozbudzonych „czarnymi marszami" emocji antyklerykalnych. W efekcie wyszło na to, że propaganda wokół Jana Pawła II nie przynosi oczekiwanych efektów, że zmobilizował nie zwolenników, ale przeciwników antyklerykalnych nastrojów.

Dlatego już po kilku tygodniach PO zdecydowała się wygasić temat. Bardzo symptomatyczny jest sposób, w jaki to zrobiono. Nagle sprawy nie było, nikt nie atakował Jana Pawła II. Kolejni cyngle medialni prześcigali się w deklaracjach, jak to oni szanują i kochają polskiego papieża, jak to brali udział w jego pielgrzymkach. Korzystali przy tym obficie z narracji stworzonej przez Terlikowskiego, tłumacząc, że jeśli dziś ktoś naprawdę atakuje Jana Pawła II, to ci... którzy go bronią.

Medialne służby specjalne

Tamta awantura pokazała prawdziwą twarz liberalnych mediów i ich „autorytetów". Zauważmy, że nie mamy tu do czynienia, jak np. w wielu państwach Zachodu, z ludźmi o lewicowych poglądach. Z ludźmi wyznającymi wartości, którymi możemy gardzić, uznawać za skrajnie niebezpieczne, jednak faktycznie im wiernych. Zamiast tego mamy do czynienia z ostateczną pustką ideową.

Stąd też obserwowaliśmy błyskawiczną zmianę frontu, kiedy okazało się, że operacja nie przynosi pożądanych skutków. Zresztą z dokładnie tym samym mechanizmem mamy do czynienia w wypadku sytuacji na granicy polsko-białoruskiej, gdzie z dnia na dzień „ludobójstwo" zamieniło się w „skuteczną obronę". W tym wymiarze środowiska medialne działają jak służby specjalne – absolutnie cyniczne i gotowe założyć każdą maskę, jaka się będzie opłacać. I to właśnie one okazują się rdzeniem nihilistycznego, antyideowego populizmu obecnej władzy, którego kształt jest specyficzny dla III RP.

Tamten atak przeprowadziły środowiska, które na co dzień raczą nas mądrościami, takimi, jak „patrzmy w przyszłość" czy też „po co przejmować się tym, co było?". Jak widać, wbrew tym deklaracjom, mają one pełną świadomość, że historia jest ważna, i robią wszystko, co mogą, żeby wykorzystywać ją do swoich celów.

Casus polskiego papieża jasno wskazuje, że chodzi im o generowanie opłacalnych dla nich konfliktów społecznych, organizowanie debaty publicznej wokół awantur symbolicznych. Oskarżenia pod adresem Jana Pawła II były objawem tego samego zjawiska, co nacisk samorządów, kontrolowanych przez PO, na „lokalne historie". Na kreowanie tożsamości, których rdzeniem jest opowieść o Wolnym Mieście Gdańsk czy niemieckość Wrocławia. Oni rzeczywiście chcą mówić o historii – z tym, że ma ona dzielić, wywoływać konflikt, nie łączyć Polaków.

W tym ujęciu okazuje się, że to, co uruchomiła Platforma podczas ataku na Jana Pawła II, trwa nadal, tylko przyjęło dziś bardziej opłacalną dla tej partii formę. Możemy być jednak pewni, że prędzej czy później ponownie będą próbowali zniszczyć pamięć o naszym papieżu. Warto więc się na tę powtórkę z rozrywki zawczasu przygotować.

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Wikipedia/d

LUWR \ Dwa miesiące przed spektakularną kradzieżą napoleońskich klejnotów muzeum ignorowało raporty o niedociągnięciach w systemie ochrony, odkładając modernizację na lata 2025–2029 – podaje dziennik „The Telegraph". Wybór Dominique Buffin na pierwszą kobietę jako szefową ochrony, krytykowany jako motywowany ideologią, wywołał burzę polityczną we Francji.

AKCJA \ Darmowy listopad w rezydencjach królewskich

Od Mościckiego do Wyspiańskiego

To najważniejsze zabytki dziedzictwa polskiej kultury i historii. Przechowują zbiory o szczególnym znaczeniu dla tożsamości Rzeczypospolitej. Cztery znamienite rezydencje – Zamek Królewski na Wawelu, Zamek Królewski w Warszawie, Pałac Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie oraz Muzeum Łazienki Królewskie – będzie można przez miesiąc zwiedzić bezpłatnie w ramach 14. edycji „Darmowego listopada".

Anna Krajkowska

Darmowy listopad w rezydencjach królewskich" to nie tylko zwiedzanie, lecz także okazja do udziału w licznych imprezach edukacyjnych – wykładach, warsztatach i lekcjach muzealnych. Akcja, która ma na celu zwiększenie dostępności polskich zbiorów oraz promocję rezydencji polskich monarchów, jest od lat jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych organizowanych przez resort kultury.

W poprzednich latach inicjatywa obejmowała nawet dziewięć rezydencji – od Malborka po Wieliczkę. W 2023 r. Hanna Wróblewska ograniczyła ją do czterech instytucji, tłumacząc decyzję frekwencją. Obecna minister kultury kontynuuje akcję w tej zawężonej formie, choć podkreśla, że zwiększyła jej budżet. – Zależy nam, żeby zwiększać dostępność kultury, żeby nasze instytucje kultury, nasze muzea i wystawy były dostępne dla każdego. Hasło „Kultura jest wspólna" przekuwamy w działanie, dlatego nie tylko kontynuujemy projekt, ale także zwiększamy jego budżet – mówiła Marta Cienkowska podczas konferencji zapowiadającej akcję.

Przez cały miesiąc cztery rezydencje królów Polski dostępne będą bezpłatnie | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Poinformowano też wówczas, że każdy weekend listopada będzie skupiał uwagę na innej królewskiej siedzibie. Miesiąc otworzy Zamek Królewski w Warszawie, który zaprasza zwiedzających 8 i 9 listopada. Ze względu na zbliżające się Narodowe Święto Niepodległości wydarzenia będą poświęcone postaci prezydenta Ignacego Mościckiego, który tam mieszkał.

Tydzień później, 15 i 16 listopada, centrum wydarzeń przeniesie się do Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Przygotowano warsztaty i animacje skierowane do różnych grup wiekowych. Zwiedzający cofną się w czasie, a w podróży tej towarzyszyć im będą muzealni rekonstruktorzy i edukatorzy.

Trzeci weekend, przypadający na 22 i 23 listopada, należeć będzie do Łazienek Królewskich, które oddadzą głos Stanisławowi Wyspiańskiemu i jego „Nocy listopadowej" – w formie czytania performatywnego i seminarium.

Finał akcji przypadnie na 29 i 30 listopada, kiedy Zamek Królewski na Wawelu udostępni w nowej odsłonie królewską zbrojownię.

Choć weekendy mają swoje tematyczne akcenty, przez cały miesiąc wszystkie cztery rezydencje dostępne są bezpłatnie – zarówno ekspozycje, jak i lekcje muzealne.

Z Polską w sercu

WSPOMNIENIE \ Jego pieśni nie milkną. Jego słowa wracają – w pamięci, w modlitwie, w głosach tych, których uczył i inspirował. Andrzej Kołakowski odszedł 19 października, pozostawiając po sobie nie tylko dorobek artystyczny, lecz także wspólnotę wdzięczności. „Był zawsze tam, gdzie trzeba – wierny zasadom, z Polską w sercu" – napisał prezydent Karol Nawrocki.

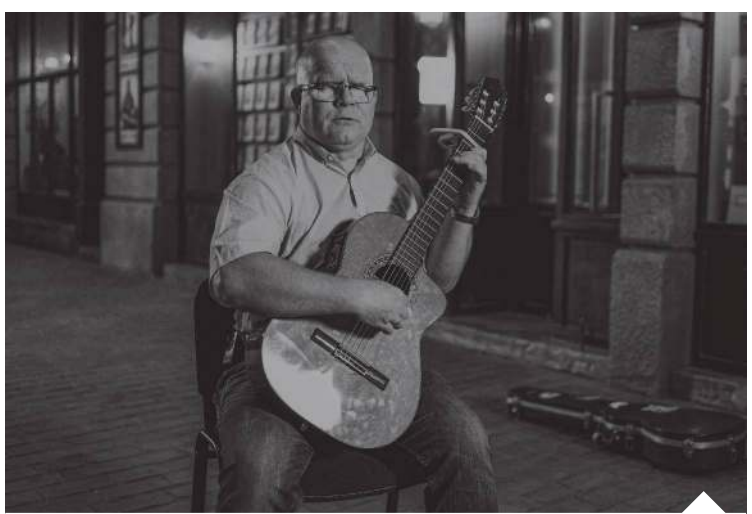

Andrzej Kołakowski (1964–2025) | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

W jego twórczości nie było miejsca na obojętność. Pieśni historyczne, religijne, społeczne – wykonywane z gitarą, z przekonaniem, z wiarą – stawały się przestrzenią pamięci. Andrzej Kołakowski nie tylko śpiewał o Żołnierzach Niezłomnych, o Ostrej Bramie, o katowniach bezpieki. On ich upamiętniał – słowem, gestem, obecnością.

Urodzony w Międzyrzeczu (12 sierpnia 1964 r.), absolwent pedagogiki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktor nauk humanistycznych. W latach 80. zaangażowany w działalność opozycyjną: uczestnik głodówek, demonstracji, kolporter niezależnych wydawnictw, członek Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość". Współorganizował protesty w Krakowie, Lublinie, Międzyrzeczu, Gdańsku. W 1987 r. brał udział w głodówce przeciwko składowaniu odpadów radioaktywnych. W 1988 r. – w demonstracjach studenckich na KUL i akcjach poparcia dla strajkujących robotników.

Po 1989 r. nie zamilkł. Pracował jako wychowawca i katecheta, a od 2006 r. jako wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego. Obronił doktorat poświęcony systemowi opieki nad dziećmi w powojennej Polsce. Publikował felietony, pisał o historii, ale przede wszystkim – śpiewał.

Od połowy lat 80. koncertował z własnymi utworami. Jego pieśni – takie jak „Epitafium dla majora Ognia" czy „Przysięga" – stały się symbolicznymi głosami pamięci. Inspirował się wiarą, nadzieją i miłością – wartościami, które, jak mówił, „nie przemijają".

W 2009 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2017 r. – Krzyżem Oficerskim tego samego orderu oraz Krzyżem Wolności i Solidarności. Ale największym odznaczeniem była dla niego pamięć tych, którzy słuchali.

„Wielki patriota i dobry, skromny człowiek. Pedagog, działacz społeczny, poeta, pieśniarz i publicysta. W okresie PRL działacz opozycji antykomunistycznej. Znaliśmy się od lat, uczestniczyliśmy w wielu inicjatywach upamiętniających Żołnierzy Niezłomnych. Był zawsze tam, gdzie trzeba – wierny zasadom, z Polską w sercu" – wspominał go prezydent Karol Nawrocki.

Ks. Jarosław Wąsowicz, który na Facebooku udostępnił ostatni wywiad z Kołakowskim – nagrany zaledwie kilka godzin przed śmiercią – skomentował: „Byłeś wzorowym katolikiem i patriotą. Do końca swoich chwil na tym świecie byłeś zatroskany o Polskę i przypominałeś o jej bohaterach. Do zobaczenia w niebie".

W pieśni „Epitafium dla majora Ognia" – jednej z najbardziej poruszających – Kołakowski zostawił słowa, które dziś brzmią jak własne pożegnanie: „Jeśli umrzeć mam za ciebie/Jeśli sztandar zwinąć mam/Na każdego przecież przyjdzie kiedyś pora".

(AnKraj)

eprasa.pl 59a41599e6

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:50 | REPUBLIKA **PUBLICYSTYKA**

„W PUNKT" \ To program, w którym nie ma tematów tabu, a pytania są stawiane jasno i odważnie. Prowadząca Katarzyna Gójska rozmawia z najważniejszymi politykami, ekspertami i publicystami o sprawach, które kształtują Polskę.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	**08:00** Serwis Info **08:25** Zaraz wracam - serial **09:05** Ranczo (121) - serial **10:05** Komisarz Alex (7) - serial **11:00** Ojciec Mateusz (393) - serial **12:00** Serwis Info **12:10** Agrobiznes **12:30** Agropogoda **12:40** To się opłaca **12:55** Natura w Jedynce **14:00** Wichrowe wzgórze (282) - serial	**06:50** Barwy szczęścia (3240) - serial **07:30** Pytanie na śniadanie **11:45** Podróż po jeden uśmiech - rep. **12:25** Koło fortuny - teleturniej **13:15** Miłość i nadzieja (310) - serial **14:05** Va banque - teleturniej **14:35** Na sygnale (768) - serial	**06:00** Nowy dzień z Polsat News **08:30** Malanowski i partnerzy (771) - serial **09:00** Malanowski i partnerzy (772) - serial **09:30** Trudne sprawy (967) - serial **10:30** Trudne sprawy (1338) - serial **11:30** Gliniarze (853) - serial **12:35** Gliniarze (854) - serial **13:35** Gliniarze (855) - serial	**05:30** Republika wstajemy! **06:00** Agro Info **06:05** Republika wstajemy! **06:25** Tradycyjne smaki Lubelszczyzny **06:30** Republika wstajemy! **06:50** Przyjaciele Republiki **08:00** Michał #Rachoń **09:01** Po 9:00 **10:01** Po 10:00 **11:01** Po 11:00 **12:00** W samo południe **12:30** Republika dzień - serwis	**06:00** Policjanci z Miami (16) - serial **07:00** Policjanci z Miami (17) - serial **08:00** Kobra - oddział specjalny (2) - serial **09:00** Unforgettable (15) - serial **10:00** Zbuntowany anioł (143) - serial **10:55** Zbuntowany anioł (144) - serial **11:55** Wspaniałe stulecie (14) - serial	**07:55** Kartka z kalendarza **08:00** Informacje dnia **08:15** Polski punkt widzenia **08:40** Dzielna niewiasta **09:00** Na zdrowie **09:20** Opowieści biblijne **10:00** Informacje dnia **10:15** Rozmowy niedokoń. **11:25** Myśląc Ojczyzna **11:35** Przyroda i ludzie **12:00** Anioł Pański **12:03** Informacje dnia **12:20** Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
PO POŁUDNIU	**15:00** Serwis Info **15:15** Reporterzy - mag. **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej **16:05** Dziedzictwo - serial **17:00** Teleexpress, pogoda **17:30** Jaka to melodia? - teleturniej **18:10** Klan (4581) - serial **18:45** Akacjowa 38 (731) - serial **19:30** Program informacyjny **19:55** Pytanie dnia **20:10** Sport, pogoda	**15:05** La Promesa - pałac tajemnic (256) - serial **16:00** Koło fortuny - telet. **16:35** Familiada - teleturniej **17:20** Miłość i nadzieja (311) - serial **18:15** Va banque - telet. **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej **19:25** Barwy szczęścia (3240) - serial **19:55** Domowe patenty - mag. **20:05** Barwy szczęścia (3241) - serial	**14:40** Dlaczego ja? (1490) - serial **15:50** Wydarzenia **16:15** Pogoda **16:20** Interwencja **16:30** Na ratunek 112 (1090) - serial **17:00** Gliniarze (1126) - serial **18:00** Pierwsza miłość (4079) - serial **18:50** Wydarzenia **19:15** Gość „Wydarzeń" **19:30** Sport, pogoda **19:55** Milionerzy - teleturniej **20:30** Nasz nowy dom - reality show	**12:45** Republika dzień, serwis **14:10** 1410 Bitwa polityczna **14:55** Republika dzień - serwis **15:00** Klub sportowy **15:15** Republika dzień **16:00** Republika dzień - serwis **16:15** Republika dzień **16:50** Klub sportowy **16:55** Express Republiki **17:10** Express Republiki+ **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza	**12:50** Wspaniałe stulecie (15) - serial **13:50** Lombard. Życie pod zastaw (616) - serial **14:50** Lombard. Życie pod zastaw (617) - serial **15:50** Ranczo (2) - serial **16:55** Ranczo (3) - serial **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (931) - serial **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (932) - serial **20:00** Masz ci los! - komedia, Polska 2023, wyk. Michał Sikorski, Piotr Głowacki, Sonia Bohosiewicz	**13:05** Mateczniki Polskości **13:30** Msza święta **14:35** Jezu, Ty się tym zajmij **15:00** Po stronie prawdy **15:50** Ma się rozumieć **16:00** Informacje dnia **16:10** Z wędką nad wodę **16:35** Sól ziemi **17:05** Akademia pro-life **17:30** Odpowiedzialni za Kościół **18:00** Anioł Pański **18:05** Informacje dnia **18:15** Rozmowy niedokoń.
WIECZOREM	**20:30** Zaraz wracam (28) - serial **21:10** Ojciec Mateusz (432) - serial **22:10** Sprawa dla reportera **23:10** Pułapki mediów społecznościowych - dok. **00:15** Wykrywacz kłamstw - pr. publ. **00:40** Profilerka Jastrë (7) - serial **01:40** Tak to się robi w Marsylii (3) - serial	**20:45** Berlin Ku'damm 56 (8) - serial **21:50** Kronika Polska 1025-2025 - koncert **22:45** Morderstwa w Chartres - film kryminalny, Francja 2025 **00:35** Rodzinka.pl (294) - serial **01:15** Dron - thriller, Kanada 2017 **02:50** Mała doboszka (4) - serial	**21:40** Przyjaciółki (309) - serial **22:55** Bejbis - komedia, Polska 2022. Małżeństwo z wieloletnim stażem, które wychowuje nastoletnią córkę, spodziewa się nieplanowanego drugiego dziecka. **01:25** Sick - horror, USA 2022	**18:50** Klub sportowy **18:58** Prognoza pogody **19:00** Dzisiaj - serwis inform. **20:20** Gość Dzisiaj **20:50** W punkt **22:15** Piachem w tryby **23:20** Codziennie ******burza **23:35** Republika wieczór **00:20** Republika Nocą **01:40** Express Republiki **02:00** Express Republiki+	**21:55** Gliniarz z Beverly Hills 3 - komedia sensacyjna, USA 1994, wyk. Eddie Murphy **23:55** Wściekle szybcy - komedia, USA 2015 **02:00** Dzielnica strachu (411) - serial **03:00** Lombard. Życie pod zastaw (607) - serial	**19:25** Święty na każdy dzień **19:30** Każdy maluch to potrafi **19:45** Modlitwa z udziałem dzieci **20:00** Informacje dnia **20:20** Różaniec **20:50** Głos Polski **21:00** Apel Jasnogórski **21:20** Informacje dnia **21:40** Polski punkt widzenia **22:00** Głos serca **22:45** Póki nadzieja **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 59a41599e6

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

TRZECIA WYGRANA ZIELIŃSKIEGO

LIGA MISTRZÓW \ **We wtorkowych meczach 3. kolejki trzecie zwycięstwa odniosły Paris Saint-Germain, Arsenal i Inter Mediolan. Broniące trofeum PSG rozbiło Bayer Leverkusen 7:2, londyńczycy pokonali Atletico Madryt 4:0, a Inter, z Piotrem Zielińskim w składzie, wygrał 4:0 z Union St. Gilloise.**

LIGA KONFERENCJI \ Cztery wyjazdowe mecze polskich drużyn w drugiej kolejce rozgrywek

Chaos w Legii

Cztery polskie kluby rozegrają dziś mecze drugiej kolejki Ligi Konferencji. Cały nasz eksportowy kwartet gra na wyjazdach. Z tym, że Legię Warszawa czeka wyjazd na neutralny grunt – do Krakowa. Tam bowiem, na stadionie Wisły, swoje mecze rozgrywa zdobywca Pucharu Ukrainy, Szachtar Donieck. Najtrudniejsze zadanie czeka Jagiellonię Białystok, która gra w Strasburgu z Racingiem, trzecią obecnie drużyną w tabeli francuskiej Ligue 1.

Artur Szczepanik

Przed Legią bardzo trudny tydzień. Oprócz meczu z Szachtarem w niedzielę czeka ją prestiżowe spotkanie z Lechem Poznań w ekstraklasie, a w następny czwartek na Łazienkowską na spotkanie Pucharu Polski przyjedzie Pogoń Szczecin. Tymczasem nie do końca wiadomo, kto poprowadzi legionistów w tych spotkaniach.

Po porażce w Lubinie 1:3 do dymisji podał się trener Edward Iordănescu. O tym, że chce odejść, miał poinformować swoich piłkarzy. Rumunowi opuścić Łazienkowskiej nie pozwolili jednak jego pracodawcy. Przed tak ważnymi spotkaniami Legia nie mogła sobie pozwolić na to, żeby nie mieć trenera. Iordănescu, choć nie chciał, musiał wsiąść wczoraj do autokaru zmierzającego do Krakowa i na pewno zasiądzie na ławce trenerskiej w dzisiejszym spotkaniu. Co będzie później? Nie wiadomo.

Legia w październiku poniosła trzy porażki z rzędu. Przegrała z tureckim Samsunsporem (0:1) w Lidze Konferencji (pozostałe polskie kluby na inaugurację wygrały), a następnie z Górnikiem Zabrze (1:3) i Zagłębiem Lubin (1:3). Stołeczna drużyna w lidze prezentuje się poniżej oczekiwań. Zdobyła 15 pkt w 11 meczach i zajmuje dziewiąte miejsce w tabeli ekstraklasy. Do prowadzącej Jagiellonii Białystok traci już 9 pkt.

Mecz Legii z Szachtarem już przeszedł do historii polskiej piłki. Do tej pory nie zdarzyło się bowiem, żeby polski klub w europejskich pucharach rozegrał wyjazdowe spotkanie, nie opuszczając kraju.

Ukraiński klub od 11 lat, czyli od dnia utworzenia separatystycznej Donieckiej Republiki Ludowej, nie może rozgrywać meczów na swojej Donbas Arenie. Z kolei od ponad trzech lat – wskutek pełnoskalowej agresji Rosji – swoje domowe mecze w Europie gra za granicą. Najpierw w Warszawie na stadionie Legii, która gościła piłkarzy Szachtara w swoim centrum treningowym przez wiele miesięcy. W kolejnych latach, kiedy stadion przy Łazienkowskiej był zajęty na pucharowe mecze Legii, Górnicy z Doniecka grali w Hamburgu i Gelsenkirchen w Niemczech. W tym roku zdecydował się na Kraków i Miejski Stadion im. Henryka Reymana, z którego na co dzień korzysta pierwszoligowa Wisła.

Edward Iordănescu meczem z Szachtarem może pożegnać się z pracą w Legii
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Z Szachtarem Legia rywalizowała już prawie dwie dekady temu w kwalifikacjach Champions League 2006/2007 – w Doniecku było 0:1, a w Warszawie 2:3. Prawie 10 lat później w Lidze Europy warszawski zespół odniósł natomiast cztery zwycięstwa nad ukraińskimi przeciwnikami – po dwa z Metalistem Charków i Zorią Ługańsk.

Trudne zadanie czeka też w czwartek Jagiellonię, która we Francji zmierzy się RC Strasbourg. Drużyna jest trzecia we francuskiej Ligue 1, a w piątek potrafiła zremisować na boisku mistrza i triumfatora Ligi Mistrzów – Paris Saint-Germain 3:3.

Legia gra w Krakowie, ale to nie ona ma najbliższy wyjazd. Z Warszawy do stolicy Małopolski jest 295 km, a z Częstochowy do Ołomuńca 242 km. A właśnie tam z miejscową Sigmą zagra Raków, który w ekstraklasie spisuje się jeszcze gorzej niż Legia – ma punkt mniej i zajmuje 11. lokatę.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) łup diabła
5) broń drogówki
6) szklany w komputerze
8) pokaz filmu
11) udziela kredytów
13) z Apokalipsą św. Jana
14) fraszka Kochanowskiego
15) zbiór praw judaizmu
20) ojczyzna Arafata
21) z dłonią i palcami
22) rozbity w kasynie

PIONOWO
1) grecki bóg wojny
2) rudy nalot
3) sportowe ubranie
4) leśna piękność
7) koniec bomu
9) grupa filmowców
10) błękitna rzeka
11) celtycki poeta
12) „Panna ...” Wajdy
15) ssak z krótką trąbą
16) skrzydlaty kozodój
17) niedźwiedzica po łacinie
18) metal do lutowania
19) spacerowy las

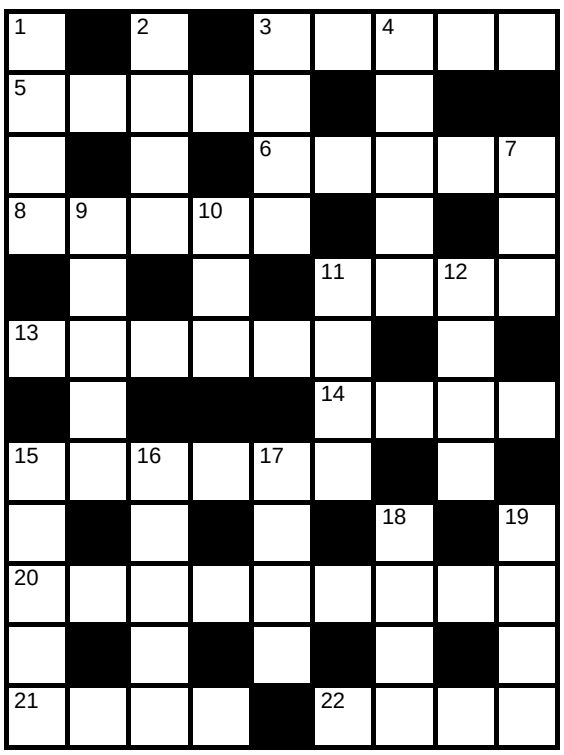

SUDOKU

9					4	2	8	
		8				9	7	6
	7	2		8			3	4
7					5	6		
				1	9		5	
					3			9
	2	4	6			1	9	3
				9	8		6	2
6	9				1	8		

		1						
			5	8	7		9	
7		5		3	6	2		8
	4		8		1	5	7	3
1					5			
				7		4		
	7			1		8		
3	2		6			1		
4	1		7		8	3		9

ROZWIĄZANIA

S		B	Y	T		A		A
P	Y	Ł		R	O	Ż	E	K
A		A	N	O		U		T
C	E	Z		J	U	R	T	A
E		E	R	A			O	
R	E	N			R	I	N	G
	D		C		Ó			R
Z	W	I	E	R	Z	Y	N	A
	I		L		G		O	
D	N	A		P	A	S	S	A
N		R	I	O			Z	
O	K	A		P	Ę	P	E	K

6	3	4	2	7	1	8	9	5
7	1	9	8	3	5	2	6	4
8	5	2	9	6	4	1	3	7
5	2	7	1	8	3	6	4	9
9	6	8	7	4	2	5	1	3
3	4	1	6	5	9	7	8	2
2	7	3	4	1	6	9	5	8
1	8	5	3	9	7	4	2	6
4	9	6	5	2	8	3	7	1

2	4	9	6	5	3	7	8	1
1	5	3	9	8	7	6	4	2
8	6	7	2	1	4	5	9	3
3	1	6	4	9	5	2	7	8
5	2	4	7	6	8	3	1	9
7	9	8	1	3	2	4	6	5
9	8	2	3	7	6	1	5	4
4	7	1	5	2	9	8	3	6
6	3	5	8	4	1	9	2	7

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 59a41599e6